

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 10 MARCA 1949 ROKU

Nr 67 (1341)

## Współpraca polsko-czechosłowacka

Wielkie historyczne przemiany, jakie nastąpiły po zwycięstwie Armii Radzieckiej nad Niemcami hitlerowskimi, stworzyły nowe możliwości rozwojowe dla stosunków polsko-czechosłowackich. Oba państwa nie tylko zostały uwolnione i uzyskały niepodległość, lecz dokonały również zasadniczych zmian ustrojowych, które pozwoliły im rozpocząć nowy etap swych dziejów.

W obu naszych krajach doszedł do władzy lud pracujący i powstał ustrój demokracji ludowej. W obu krajach zlamano hegemonię kapitalistów i obszarników, a więc zlamano siłę tych klas społecznych, które w przeszłości utrudniały współpracę polsko-czechosłowacką.

W lutym ub. r. lud czechosłowacki usunął siły, które za interesowane były w utrzymaniu stosunków z Polską. Współpraca nasza weszła na szerszą drogę.

Wspólnota naszych interesów nabrała jeszcze większego znaczenia, kiedy państwa anglosaskie przez swą awanturniczą politykę w Niemczech Zachodnich zaczęły podważać bezpieczeństwo europejskie.

Oba nasze narody, związane sojuszem między sobą i sojuszem z Związkiem Radzieckim, stojąc na stanowisku uchwał powziętych w Jaltie i Poczdamie, popierają się wzajemnie na terenie międzynarodowym, głosząc, że jedynie wypełnienie tych uchwał może doprowadzić do właściwego rozwiązania problemu niemieckiego i na zawsze uniemożliwić agresję niemiecką.

Postulaty nasze, podzielane przez cały obóz demokratyczny, którym przewodzi Związek Radziecki, zostały przyjęte przez Konferencję Warszawską.

Równoległe ze współpracą polityczną rozwija się nasza niezwykle pomyślna współpraca gospodarcza. Podpisane w lutym 1947 r. pierwsze ściśle porozumienie gospodarcze przeobraziło się w ciągu dwóch lat w prawdziwy sojusz. Stała polsko-czechosłowacka Rada Gospodarcza kieruje i organizuje naszą wspólną pracę gospodarczą.

Już na przestrzeni dwóch lat mogliśmy się przekonać, jak olbrzymie korzyści osiągnęła oba państwa z tego sojuszu. Czechosłowacja np. będąca do tej pory państwem śródlądowym uzyskała dostęp do morza. W ten sposób rozszerzyła się znacznie jej możliwość handlowe, skróciły się drogi tranzytowe i zmalały koszty przewozu. Polska ze swej strony zyskała dużą pomoc, otrzymując od Czechosłowacji urządzenia portowe, komunikacyjne i maszynowe.

Wymiana doświadczeń, wymiana fachowców, tworzenie wspólnych, wielkich przedsiębiorstw, jak np. budowa wspólnej, olbrzymiej elektrowni na Dolnym Śląsku, która będzie obsługiwać dwa kraje, uzupełniają tę współpracę i zacieśniają nasz sojusz.

Podobnie jak w dziedzinie gospodarczej, rozwija się nasza współpraca kulturalna.

Ślusznie napisał centralny organ naszej bratniej Partii w Czechosłowacji „Rude Právo”, że dotychczasowe wyniki współpracy polsko-czechosłowackiej stworzyły trwałe fundamenty braterstwa, odpowiadające pragnieniom najszerzych warstw ludowych w Polsce i w Czechosłowacji.

## Likwidacja analfabetyzmu w Polsce

### Zakres działalności Ministerstwa Handlu Zagranicznego Uchwały Rady Ministrów w dniu 8 marca rb.

Warszawa (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 8 marca rb. uchwaliła projekt ustawy, które wejść pod obrady bieżącej sesji Sejmu Ustawodawczego, a m. in. projekt ustawy o likwidacji analfabetyzmu.

Rada Ministrów uchwaliła dalej rozporządzenie w sprawie zakresu działania ministra handlu zagranicznego oraz zatwierdziła tymczasowy statut organizacyjny nowego ministerstwa.

Rozporządzenie ustala, iż do zakresu działania ministra handlu zagranicznego należą wszystkie sprawy w tej dziedzinie, a przede wszystkim planowanie gospodarcze i finansowe oraz prowadzenie rokowań i przygotowanie umów zagranicznych w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych.

Ponadto Ministerstwo regulować będzie obrót towarowy z zagranicą i dokonywać rozliczeń z tego obrotu.

Ministrowi handlu zagranicznego podporządkowane będą przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, zarówno państwowe, jak państwo-spoldzielcze i pozostające pod zarządkiem państwowym.

Minister kierować będzie także i nadzorować działalność w zakresie handlu zagranicznego innych przedsiębiorstw, sprawując między innymi nadzór nad działalnością kupieckich organizacji i instytucji w tej dziedzinie.

Do kompetencji ministra handlu zagranicznego należy także organizowanie i nadzorowanie za granicą placówek handlu zagranicznego.

Również sprawy wystaw i targów w dziedzinie handlu zagranicznego podlegać będą odział nowemu Ministerstwu.

Rozporządzenie wymienia wśród dalszych kompetencji sprawy kadr handlu zagranicznego oraz organizowanie badań naukowych, publikacje wydawnictw i nadzorowanie

instytucji naukowo-badawczych w dziedzinie handlu zagranicznego.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła dwa rozporządzenia: o wysokości składek na ubezpieczenia społeczne i w sprawie wysokości świadczeń rentowych w ubezpieczeniu społecznym. Rada Ministrów powzięła też uchwałę w sprawie zwiększenia połowów rybostwa morskiego i pomocy dla rybaków morskich.

**TOW. INŻ. TADEUSZ GEDE**  
**MINISTREM HANDLU ZAGRANICZNEGO**  
Warszawa (PAP). Prezydent R. P., na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował ministrem handlu zagranicznego tow. inż. Tadeusza Gede, dotychczasowego dyrektora departamentu kontroli Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

**Warszawa (PAP). Dnia 8 bm.** pod przewodnictwem posła Krygiera (PZPR) obradowała sejmowa komisja skarbowo-budżetowa oraz planu gospodarczego nad preminarzem budżetowym Ministerstwa O-

brony Narodowej na rok 1949.

W posiedzeniu komisji wzięli udział: minister Obrony Narodowej Marszałek Zymierski, wiceminister gen. Jaroszewicz, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Skarbu.

Sprawozdawca preliniarza budżetowego MON poseł Grubecki (SL) podkreślił, iż mimo podżegań wojennych im-

perialistów anglo-saskich budżet wojskowy w Polsce Ludowej utrzymuje się niezmiennie na pokojowym poziomie.

Stosunek procentowy budżetu MON do budżetu państwowego (bez wydatków majątkowych i inwestycyjnych) wynosił w latach 1934-35 — 33,6, zaś w r. 1949 wyniesie 12,2 procent.

W dniu wczorajszym w Ożarkowie odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Komitetu Miejskiego PZPR. Na zebraniu tym jednogłośnie wybrana została II-gim sekretarzem Komitetu tow. Helena Jańczak.

**Warszawa (PAP). Dnia 8 bm.** pod przewodnictwem posła Krygiera (PZPR) obradowała sejmowa komisja skarbowo-budżetowa oraz planu gospodarczego nad preminarzem budżetowym Ministerstwa O-

brony Narodowej na rok 1949.

W posiedzeniu komisji wzięli udział: minister Obrony Narodowej Marszałek Zymierski, wiceminister gen. Jaroszewicz, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Skarbu.

Sprawozdawca preliniarza budżetowego MON poseł Grubecki (SL) podkreślił, iż mimo podżegań wojennych im-

perialistów anglo-saskich budżet wojskowy w Polsce Ludowej utrzymuje się niezmiennie na pokojowym poziomie.

Stosunek procentowy budżetu MON do budżetu państwowego (bez wydatków majątkowych i inwestycyjnych) wynosił w latach 1934-35 — 33,6, zaś w r. 1949 wyniesie 12,2 procent.

W dniu wczorajszym w Ożarkowie odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Komitetu Miejskiego PZPR. Na zebraniu tym jednogłośnie wybrana została II-gim sekretarzem Komitetu tow. Helena Jańczak.

**Warszawa (PAP). Dnia 8 bm.** pod przewodnictwem posła Krygiera (PZPR) obradowała sejmowa komisja skarbowo-budżetowa oraz planu gospodarczego nad preminarzem budżetowym Ministerstwa O-

brony Narodowej na rok 1949.

W posiedzeniu komisji wzięli udział: minister Obrony Narodowej Marszałek Zymierski, wiceminister gen. Jaroszewicz, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Skarbu.

Sprawozdawca preliniarza budżetowego MON poseł Grubecki (SL) podkreślił, iż mimo podżegań wojennych im-

perialistów anglo-saskich budżet wojskowy w Polsce Ludowej utrzymuje się niezmiennie na pokojowym poziomie.

Stosunek procentowy budżetu MON do budżetu państwowego (bez wydatków majątkowych i inwestycyjnych) wynosił w latach 1934-35 — 33,6, zaś w r. 1949 wyniesie 12,2 procent.

W dniu wczorajszym w Ożarkowie odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Komitetu Miejskiego PZPR. Na zebraniu tym jednogłośnie wybrana została II-gim sekretarzem Komitetu tow. Helena Jańczak.



— Jesteś chory, wuju Samie?  
— Tak, cierpię w Grecji, Chiny mnie boją, a pokój mnie dusi!

## Stolica prowincji Szensi obleżona przez chińskie wojska ludowe

### Dymisja rządu kuomintangowskiego

London (PAP) — Donoszą z Nankinu, że chińskie wojska ludowe, operujące w prowincji Szensi, rozpoczęły obleżenie stolicy tej prowincji — Sian. Od kilku dni toczy się tam zacięty pojedynek artyleryjski.

Agencja Reutera donosi z Nankinu, że rząd dr Sun-Fo po dał się w dniu 7 marca do dymisji.

Tymczasowy prezydent Chin kuomintangowski Li-Tsung-Jen przyjął dymisję gabinetu.

Agencja France Presse donosi, że pełniący obowiązki prezydenta Chin kuomintangowski Li-Tsung-Jen wezwał generała Ho-Ying-Chin do natychmiastowego przybycia do Nankinu celem objęcia stanowiska

premiera po ustąpieniu Sun-Fo. Gen. Ho-Ying-Chin zajmuje w hierarchii wojskowej drugie miejsce za Czang-Kai-Szekiem.

**ARESZT ZA KRYTYKĘ**  
**CZANG-KAI-SZEKA**

Nowy Jork (PAP) — Korespondenci dzienników amerykańskich donoszą z Nankinu, że gazeta chińska, która wystąpiła z krytyką Czang-Kai-Szeka została zamknięta, a jej wydawca został aresztowany.

Gazeta żądała, by Czang-Kai-Szek zaprzestał działalności politycznej i udał się za granicę.

Radio Chin Ludowych stwierdza, że Czang-Kai-Szek przygotowuje wojska kuomintangowskie do dalszej wojny.

## Obrady sejmowej komisji skarbowo-budżetowej

## Budżet Ministerstwa Obrony Narodowej utrzymuje się na poziomie pokojowym

Warszawa (PAP). Dnia 8 bm. pod przewodnictwem posła Krygiera (PZPR) obradowała sejmowa komisja skarbowo-budżetowa oraz planu gospodarczego nad preminarzem budżetowym Ministerstwa O-

brony Narodowej na rok 1949.

W posiedzeniu komisji wzięli udział: minister Obrony Narodowej Marszałek Zymierski, wiceminister gen. Jaroszewicz, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Skarbu.

Sprawozdawca preliniarza budżetowego MON poseł Grubecki (SL) podkreślił, iż mimo podżegań wojennych im-

perialistów anglo-saskich budżet wojskowy w Polsce Ludowej utrzymuje się niezmiennie na pokojowym poziomie.

Stosunek procentowy budżetu MON do budżetu państwowego (bez wydatków majątkowych i inwestycyjnych) wynosił w latach 1934-35 — 33,6, zaś w r. 1949 wyniesie 12,2 procent.

W dniu wczorajszym w Ożarkowie odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Komitetu Miejskiego PZPR. Na zebraniu tym jednogłośnie wybrana została II-gim sekretarzem Komitetu tow. Helena Jańczak.

**Warszawa (PAP). Dnia 8 bm.** pod przewodnictwem posła Krygiera (PZPR) obradowała sejmowa komisja skarbowo-budżetowa oraz planu gospodarczego nad preminarzem budżetowym Ministerstwa O-

brony Narodowej na rok 1949.

W posiedzeniu komisji wzięli udział: minister Obrony Narodowej Marszałek Zymierski, wiceminister gen. Jaroszewicz, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Skarbu.

Sprawozdawca preliniarza budżetowego MON poseł Grubecki (SL) podkreślił, iż mimo podżegań wojennych im-

perialistów anglo-saskich budżet wojskowy w Polsce Ludowej utrzymuje się niezmiennie na pokojowym poziomie.

Stosunek procentowy budżetu MON do budżetu państwowego (bez wydatków majątkowych i inwestycyjnych) wynosił w latach 1934-35 — 33,6, zaś w r. 1949 wyniesie 12,2 procent.

W dniu wczorajszym w Ożarkowie odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Komitetu Miejskiego PZPR. Na zebraniu tym jednogłośnie wybrana została II-gim sekretarzem Komitetu tow. Helena Jańczak.

W dniu wczorajszym w Ożarkowie odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Komitetu Miejskiego PZPR. Na zebraniu tym jednogłośnie wybrana została II-gim sekretarzem Komitetu tow. Helena Jańczak.

## Interpelacja Nenni'ego w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego

Rzym (PAP). Dnia 15 bm. odbędzie się w Izbie Deputowanych dyskusja nad interpelacją w sprawie polityki zagranicznej rządu, wniesioną przez przewodniczącego socjalistycznej grupy parlamentarnej — Nenni'ego.

Interpelacja, zawierająca 3 punkty dotyczy przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego i wypukła sprzeczność ewentualnego akcesu z intere-

sami narodu włoskiego i uchwałami Izby Deputowanych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym minister Sforza złożył sprawozdanie o pertraktacjach, dotyczących akcesu Włoch do paktu atlantyckiego.

Sforza usiłował wykazać, że przystąpienie Włoch do paktu jest „koniecznością historyczną”.

**KP Holandii solidaryzuje się z oświadczeniem Thoreza i Togliattiego**

HAGA (PAP). — W dniu 7 b. m. odbyło się w Amsterdamie posiedzenie Komitetu Centralnego Holenderskiej Partii Komunistycznej, na którym wygłosił przemówienie sekretarz generalny partii Paul de Groot.

Podkreśliwszy, że Stany Zjednoczone czynią przygotowania wojenne de Groot oświadczył:

„Holenderska Partia Komunistyczna w pełni solidaryzuje się z oświadczeniem Thoreza i Togliattiego, którzy stwierdzili, że masy ludowe w ich krajach oczekują poparcia Armii Radzieckiej, jeśli zmuszona będzie ona w pościgu za imperialistycznymi agresorami przejść przez granice”.

**Wznowienie procesu przeciwko przywódcom Amerykańskiej Partii Komunistycznej**

Nowy Jork (PAP). 7 marca wznowiony został proces przeciwko 12 przywódcom Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. Po odrzuceniu przez sędziego Medinę wniosku obrony, żądającego umorzenia postępowania z powodu niewłaściwego składu ławy przysięgłych, oskarżeni ogłosili oświadczenie, w którym stwierdzają, że postanowienie Mediny jest „wyrazem wojny przeciwko wolnościom konstytucyjnym”.

Związek Obrony Praw Obywatelskich zwołał wiec przed gmachem sądu, aby zaprotęstować przeciwko procesowi. Jednakże policja otoczyła gmach sądu i nie dopuściła do manifestacji.

Delegacja Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratycznych zgłosiła się do ONZ i złożyła na ręce zastępcy Trygve Lie — Henri Laugier pismo stwierdzające, że proces przywódców amerykańskiej partii komunistycznej jest pogwałceniem deklaracji praw człowieka, uchwalonej przez Narody Zjednoczone.

## Ku czci Mickiewicza

### Wystawa w Pradze

Praga. — W Sali Zwierciadlanej biblioteki Uniwersytetu Praskiego otwarto wystawę p. n. „Żywy Mickiewicz”. W uroczystości otwarcia wzięli udział ambasador R. P. w Czechosłowacji L. Borkowicz.

Przedstawiciel Ministerstwa Szkolnictwa Koubek wygłosił przemówienie, w którym podkreślił nieprzemijającą wartość twórczości poetyckiej Mickiewicza i jej znaczenie w walce słowiańszczyzny i całej ludzkości z ciemnizną.

## Kobiety na czołowych stanowiskach władz partyjnych i samorządowych woj. łódzkiego



TOW. LUCJA SULEJOWA  
PREZYDENTEM PABIANIC.

Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Pabianicach, odbytym w dniu wczorajszym, na wniosek przewodniczącego klubu radnych PZPR tow. Kamińskiego, prezydentem miasta Pabianice wybrana została tow. Lucja Sulejowa.

**TOW. CEGŁOWSKA IRENA**  
**PRZEWODNICZĄCĄ**  
**MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W ZDUNSKIEJ WOLI.**  
Międzynarodowy Dzień Kobiet.

**Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza**  
z okazji Dnia Kobiet

Warszawa (PAP). W dniu 8 bm. z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, premier Józef Cyrankiewicz wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia odczytanie przemówienia.

**Marshallowski rząd Belgii w obliczu kryzysu**

Bruksela (PAP). W tutejszych kołach politycznych oczekuje się w każdej chwili przesilenia rządowego na skutek zastraszających się tarć pomiędzy partiami koalicyjnymi — socjalistami i katolikami — w sprawie finansowania przez rząd dodatkowych zasiłków dla bezrobotnych.

## Uroczysta Akademia w Łodzi ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet

W dniu wczorajszym, w wyjątkowo uroczystym zebraniu Miejskiej Rady Narodowej, na którym jednogłośnie i entuzjastycznie wybrano na przewodniczącą tow. Cegłowską Irenę.

Dolozę wszelkich starań — powiedziała tow. Cegłowska — aby ze swych obowiązków wywiązać się jak najlepiej. Reprezentację bowiem Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą oraz kobiety polskie, przed któ-

rymi Kongres Zjednoczeniowy wysunął nowe zadania Kobieta II-IM SEKRETARZEM MIEJSKIEGO KOMITETU PZPR W OZORKOWIE

W dniu wczorajszym w Ożarkowie odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Komitetu Miejskiego PZPR. Na zebraniu tym jednogłośnie wybrana została II-gim sekretarzem Komitetu tow. Helena Jańczak.

Z okazji Dnia Kobiet zostały odznaczone Srebrnym Krzyżem Zasługi tow. Scisłowska — sekret. Dzielnicy L. K. Ruda Pabianicka, tow. Furmańska — przew. Koła L. K. w PZPB nr 16 i ob. Bukszyńska — matka 15-letniej dziewczynki.

Ponadto odznaczono dyplomami uznania 12 najlepszych terenowych organizacji Ligi Kobiet. Dzielnica Śródmieście I, Dzielnica Śródmieście II-gie, Koło L. K. w PZPB nr 1, PZPB nr 3, PZPB nr 17, Centrali Tekstylnej, Elektrowni, Poczty i Telegrafów, Koła teren. Helenówek, Koziny, oraz PZPB nr 4 i Ośrodek Konfekcyjny nr 4.

Za pracę społeczną wyróżniono dyplomami uznania członkini Zarządu Głównego Ligi Kobiet ob. ob. Bialecka, Brzezińska, Bukszyńska, Furmańska, Dolecka, Herbichowa, Jakubowicz, Jerzyńska, Kubicka, Michalakowa, Przybyszewska, Sobieraj, Scisłowska i Bidulińska.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Włóknarzy wyróżnił dyplomami uznania za pracę społeczną następujące tow. tow. Jaranowska, Bialecka, Klusa, Patorowa, Gierczykowa, Solarek, Woźniak, Krystere, Telakowska, Bańkowska, Rodege, Adamska.

L. Jewsiejew

# Rezultaty polityki Bevina i Crippsa

Coraz niższe normy żywności — coraz wyższe zyski kapitalistów



Ogromne wydatki wojskowe i „pomoc” amerykańska wytworzyły w gospodarce angielskiej niezwykle naprężoną sytuację.

Przywódcy labourystowskiej szukając wyjścia z sytuacji, którą sami wytworzyli, wzywają angielskie masy pracujące, aby jeszcze mocniej zaciśnięły pas i jeszcze intensywniej pracowały. Rząd labourystowski stara się przeciwdziałać kryzysowi drogą dalszego obniżenia stopy życiowej Anglii.

Nawet oficjalne rządowe dane statystyczne świadczą o tym, że w roku 1948 ceny detaliczne wzrosły w stosunku większym, niż płaca robotnicza.

Nie bacząc na wzrost drożyzny, rząd labourystowski „zamroził” płacę zarobkową robotników angielskich na poziomie roku 1947. Według dobieżenia „News Statesman and Nation”, „miliony robotników, zarabiających po 5 funtów szterlingów tygodniowo, z trudnością wzięły koniec z końcem”.

Odżywianie robotników coraz bardziej się pogarsza. Dotychczas nie znieśiono w Anglii systemu kartkowego, a normy żywnościowe nigdy jeszcze nie były tak niskie, jak obecnie. Jak oświadczył minister aprowizacji, Strachey, od dnia 1 listopada zredukowano normę bekonów z 56,6 do 28,3 grama tygodniowo. Norma tygodniowa masła śmietankowego wynosi 34 gramy, cukru — 85 gramów. „Mało jest krajów, których ludność odżywia się tak źle, jak w Anglii” — przyznaje „Daily Mail”. „Normy żywnościowe Anglii spadły poniżej minimum, niezbędnego dla utrzymania narodu przy życiu” — pisze „News Chronicle”.

W artykule zamieszczonym na łamach czasopisma „British Medic Press” pt. „Naród angielski wymiera z wycieńczenia” — czytamy, że wskutek niskiej wartości kalorycznej odżywiania, stan zdrowotny angielskich mas pracujących pogarsza się.

Wzrastają za to stale zyski kapitalistów. Według danych statystyki oficjalnej, zyski te w okresie od roku 1938 do 1948 wzrosły o 85 proc., wynosząc 3.226 milionów funtów szterlingów, tj. 41 proc. całego dochodu narodowego Anglii.

W ciągu 1947—1948 roku zyski te wzrosły o dalsze 59 proc. Mimo to rząd labourystowski systematycznie obni-

ża podatki od dochodów. Niedawno kapitaliści angielscy — członkowie Federacji Przemysłowców Brytyjskich, zachęcając tak łaskawym ustosunkowaniem się do nich, przedstawili ministrowi finansów, Crippsowi, dwa memoriały, domagające się zniesienia opodatkowania zysków w ogóle.

Nie zadowolając się i tak już poważnym obniżeniem stopy życiowej mas pracujących, angielskie koła rządzące żądają od robotników nowych ofiar.

„Times” wzywa naród angielski do „ograniczenia swych potrzeb w najbliższych latach”. Gazeta sfer giełdowych i finansjery „Financial Times” domaga się „dalszego potanieńa produkcji”, oczywiście ko-

sztem zwiększenia wyzysku robotników i zmniejszenia realnych płac.

Do takich zarządzeń wzywa zarówno Stafford Cripps, jak i niedawno wydana „Biała Księga” rządu angielskiego. Na tej zasadzie również jest plan „plan czteroletni”, odcygujący planem wyścigu zbrojeń, planem, który godzi w żywotne interesy mas pracujących.

Dlatego też wśród robotników angielskich rośnie fala oburzenia przeciwko przywódcom labourystowskim, wierzącym pachołkom monopolistów amerykańskich.

Przeszło 4 miliony robotni-

ków angielskich wysunęły żądania podwyżki płac. Szerokie masy pracujące występują coraz bardziej zdecydowanie przeciwko prowadzonej przez labourystów marszałkowskiej polityce, zagrażającej pokojowi i bezpieczeństwu narodów. Niedawno robotnicy wielkich ośrodków przemysłowych Lancashire i Cheshire uchwalili deklarację w obronie pokoju przeciw podżegaczom wojennym.

Angielskie masy pracujące coraz bardziej dochodzą do przekonania, że tylko zdecydowana walka przeciwko agrywnemu kursowi politycznemu przywódców labourystowskich jest w stanie zapewnić im podwyższenie ich stopy życiowej.

Na marginesie

## „Niewolnictwo pracy”

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Społeczno-Gospodarczej ONZ, przedstawiciele „bloku zachodniego” dokonali koncentrycznego ataku propagandowego na ZSRR i państwa demokracji ludowej, plotąc duby smalone na temat istniejącego rzekomo w tych krajach systemu „niewolnictwa pracy”, jakichś nikomu nieznanych „obozów karanych” czy „koncentracyjnych”, gdzie przebywają jakoby „ofiarzy” tego „systemu” i t.p. Oczywiście, te świadome kłamstwa i fantastyczne zmyślenia zostały bez trudu odparte przez delegatów zaatakowanych krajów, którzy — z materiałami faktów i dokumentów w rękach — stwierdzili, że jeśli już gdzie znaleźć można zjawiska, zasługujące na miano „niewolnictwa pracy”, to jedynie w krajach Zachodu i w ich posiadłościach kolonialnych, mimo, że te kraje chętnie się przy każdej okazji

swym rzekomym „poszanowaniem wolności człowieka”.

Oto charakterystyczny w tym względzie przykład: Jak podały depesze, Francja odmówiła zawarcia nowej umowy repatriacyjnej z Polską, co pozostaje jej w jaskrawej sprzeczności z obowiązującą polsko-francuską konwencją emigracyjną z 1919 roku. Na tej właśnie konwencji opierały się dwie poprzednie umowy z r. 1947 i 1948, umożliwiające powrót do kraju tysięcy rzeszom naszym dawnych, przedwojennych emigrantów.

Jakież są źródła tej niesłychanej odmowy rządu francuskiego?... Sprawa nie wydaje się bynajmniej skomplikowana: Rząd p. p. Queuille'a i Mocha „repatriuje” skwapliwie i w sposób przysmygowy poszczególne grupy emigrantów polskich, „nie wygodnych” ze względu na przekonania demokratyczne, lecz tenże rząd chce powstrzymać masową i planową repatriację polskich górników i robotników, by nie wyzbył się cennej siły roboczej, zmniejszonej do ciężkiej pracy na rzecz kapitalistów francuskich.

Ale właśnie powstrzymywanie — środkami przymusowymi — naturalnego procesu repatriacji emigrantów polskich ma wszelkie cechy tego, co nazwać można „systemem niewolnictwa pracy. Bo w konsekwencji bezprzykładnej decyzji rządu francuskiego, polski robotnik we Francji ma zamkniętą drogę do ojczystego kraju, zostaje przykuty do miejsca źle wynagradzanej pracy i pozbawiony elementarnego prawa ludzkiego — możliwości przeniesienia się z miejsca na miejsce, możliwości wolnego wyboru miejsca zamieszkania i pobytu. A ponieważ chodzi tu o powrót do wytęsknionej ojczyzny, która dziś właśnie dopiero zdolna jest zapewnić wszystkim swym wiernym synom pracę i zarobek, odmowa rządu francuskiego, pomijając już stronę formalno-prawną, sprzeczną z istniejącymi zobowiązaniami, ma też swolsty aspekt natury moralnej, nie przynoszący bynajmniej zaszczytu dla sielskiego władcom Francji.

Kto jak kto, ale oni właśnie, podobnie zresztą, jak i anglosaszy sojusznicy — patentowni „obroncy wolności człowieka”, nie są w żadnym razie uprawnieni do zarzucania narodowi, wolności naprawdę milującym, „systemu niewolnictwa pracy” i temu podobnych z brudnego palca wyssanych niedorzeczności. B.D.

A. Ogniew

# W fabrykach południowego Uralu

Imponujące wyniki inicjatywy społecznej w Związku Radzieckim

Każdego, kto przybywa na Południowy Ural, zdumiewa szeroki rozmach powszechnego ruchu, zmierzającego do osiągnięcia wysokiego poziomu wydajności pracy i technicznego podniesienia poziomu produkcji. Inicjatorami tego ważnego zagadnienia byli w ubiegłym roku inżynierowie i technicy magnitogorskiego kombinatu metalurgicznego im. Stalina. Zobowiązali się oni udoskonalić bezustannie technologię, ulepszać jakość produkcji, maksymalnie wykorzystywać rezerwy wewnętrzne.

Kolektyw magnitogorski osiągnął wielkie sukcesy. Wyniki współzawodnictwa pracy hutników są imponujące. Przez wiele lat metalurgowie radzieccy dążyli do sprowania dnia współzawodnictwa sprawności hut do jedynki. W roku ubiegłym, hutę Związku Radzieckiego osiągnęły ten najlepszy w świecie wskaźnik. Magnitogorscy hutnicy zaś do prowadzili współzawodnictwo do 0,87. Mogą się oni również chwalić wysoką wydajnością produkcji stali: uzyskują po

6,05 tony z każdego metra kwadratowego pleca martenowskiego.

W Magnitogorsku rozwiązano skomplikowane zadanie całkowitego zautomatyzowania maszyn walcowniczych. Zdolność produkcyjna walcowni znacznie się zwiększyła, polepszyła się jakość metalu, pojawiły się możliwości nowego zwiększenia produkcji stali.

Ciągły postęp techniczny, wprowadzanie coraz to nowych, lepszych metod pracy nie ogranicza się tylko do Magnitogorska.

Zapoznałem się z mechanizacją produkcji w słynnej Kirowskiej Fabryce Traktorów. Czynnych jest tam wiele dzieł zwiększenia produkcji stali. Ciągły postęp techniczny, wprowadzanie coraz to nowych, lepszych metod pracy nie ogranicza się tylko do Magnitogorska.

Poprzednio obróbka — powiedzmy — bloku motoru do konywana była przy pomocy całych dziesiątków obrabiarek i zajmowała wiele czasu. Obecnie funkcję tę dokładnie i szybko wykonują specjalne wieloczynnościowe agregaty,

które jednocześnie wiercą i nacinają w bloku 200 otworów. Dążąc do zwiększenia wydajności i ulżenia pracy robotnika, kierownictwo fabryki w wielu oddziałach zainstalowało przy każdym warsztacie elektrodźwigi. Obecnie czynnych jest już kilkadziesiąt takich indywidualnych dźwigów.

Jeszcze niedawno, hartowanie przy pomocy prądów wysokiej częstotliwości było uważane za nowość laboratoryjną. Obecnie, w oddziałach tejże Kirowskiej fabryki, w Złotoustowskich zakładach budowy maszyn im. Lenina, w Miasskiej fabryce samochodów im. Stalina — wszędzie posługują się obróbką elektrocieplną.

Ważnym elementem wysokiej wydajności pracy jest czystość i porządek. Czelabińska fabryka metalurgiczna zajmuje ogromną przestrzeń, nigdzie jednak nie dostrzegłem zwykłych, dawniej w takich zakładach, stert ziemi metalowego, kawałków koksu lub węgla. Wszędzie było czysto, jak na podwórzu fabryki cukrowniczej. Nie jest to wyjątek. Taką samą schludność zaobserwowałem i w innych przedsiębiorstwach, w fabrykach Złotoustaja i w kopalniach Czelabińskiego zagłębia węglowego.

W kopalni Nr 29, jednej z największych w zagłębiu, pod ziemią nie znajdziecie ani jednego ciemnego kata. Wszystkie korytarze są rześkie oświetlone i nawet pobielone. W szatniach i natryskach panuje nieskazitelna czystość. W windzie podłoga jest wyłożona kafelkami. Podwórze jest orobione zielenią.

Wszędzie, walce o podniesienie poziomu produkcji to-

## Komunikat KW PZPR

W związku z akcją oszczędnościową Komitet Wojewódzki PZPR zwołuje odprawę prelegentów w KW PZPR z prelegentów z aktywną partynęgo, przemysłowego, związkowego i kolejowego.

Odprawa ta odbędzie się w świetlicy KW — Piłkowska 55 w czwartek 10 bm. o godz. 10-ej rano.

Na odprawę tę winni stawić się bezwzględnie przewodniczący sekcji przemysłowych, dyrektorzy naczelni, oraz sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych na wy-

mienionych przez organizację fabrykach.

Poza tym przybywa przewodniczący Pow. Rady Zw. Zaw. lub Oddziału Zw. Zaw. po jednym z powiatu lub miasta wydzielonego.

Za przybycie wymienionych odpowiedzialny jest przewodniczący sekcji przemysłowej lub Związków Zawodowych. Stawiennictwo obowiązkowe.

Wydział Ekonomiczny  
Wydział Zawodowy

W. Ażaiew

# Daleko od Moskwy

79

— Proponuję, aby mu znaleźć inne stanowisko w życiu. Pomogliśmy stanąć na właściwym miejscu Rogowowi, Kowszowowi i innym. Pomożemy Jefimowowi. Mówisz, że on dobrze pracował w fabryce. Urządzimy go w fabryce. Albo przeniesimy go na inny punkt, który prowadzi energiczny, mądry kierownik, gdzie pracuje dobrany kolektyw. Na początek możemy go posłać do Tankowa.

— Dobrze Wasyli, — powiedział Zaikind. Pomyśl nad tym. Myślałem już nawet dzisiaj o tym, ażeby przenieść Jefimowa na fabrykę do Tierochowa. Ale na początku ja muszę się przekonać, że Jefimow nie da sobie rady w roli kierownika punktu. Pozostaw mi trochę czasu aż się zorientuję ostatecznie...  
— Doskonale, bardzo się będę cieszył, jeśli okaże się, że masz rację.

Batmanow zapalił nowego papierosa. Zaikind przesiadł się z czwartego krzesła na kanapę. Jednakże zaczął odczuwać długi czas spędzony bez snu.

A teraz mój przyjacielu Wasyli i ja tobie zrobię zarzut, — powiedział Zaikind. — Czy nie jesteś zbyt twardy i bezwzględny w stosunku do ludzi, czy nie przyniadasz ich czasem? Czy nie należy być bardziej miłym, bardziej serdecznym?

— Jeszcze rozumiem wymagalność w stosunku do aparatu służbowego, do kierowników działów. Ale teżeli

jesteś taki sam w stosunku do zwykłych budowniczych i do robotników — wtedy źle będzie! Obecnie mało z nimi się stykasz, gdyż siedzisz w zarządzie. Ale gdyby ci wypadło żyć i pracować pośród nich, czy potrafisz znaleźć klucz do ich serca.

— Zobaczymy. — robisz przedwczesne wywody nie mając żadnych faktów.

— Możliwe, nie mogę narazie nic twierdzić, ale nasi nacelnicy oddziałów też są ludźmi. Zaprowadziłeś porządek w naszym sztabie, stworzyłeś go od nowa, ustawiłeś ludzi na miejscach — nie myśl że ja tego wszystkiego nie widzę. Jednakże postaraj się być trochę serdeczniejszy. Podczas gdy ty mówisz z człowiekiem jawidzę, że on się aż zgina przed twoją okazałością.

— Twoja wola i celowość w działaniu są bardzo dobre, ale ty przyniadasz ludzi, którzy jeszcze nie nauczyli się pracować, albo nie potrafiają tego uczynić tak jak ty tego chcesz.

— Przedstawiłeś mi, jako tyрана, — ponuro powiedział Batmanow. Żeby mi mógł zrozumieć o co chodzi podaj mi przykład. Komu ja według ciebie złamałem grzbiet.

Na przykład Libermanowi. To przecież żywy człowiek, choć przyznam się, że nie jest mi sympatyczny. Odchodzi od ciebie urażony. Czy należy tak naciskać na ludzi? Zauważyłem, że w tym leksykonie brak w ogóle dobrych słów. Do tej chwili nie mogę zapamiętać, jak w ubiegłym tygodniu zbesztali Kowszowa — po co czynić to w tak szorstki sposób? Właściwie twoje pretensje skierowane były przeciwko głównemu inżynierowi, ale ponieważ nie wypadało ci robić mu wymówki — z całą siłą swego sarkazmu obruszyłeś się na

tego sympatycznego Kowszowa: a wczorajsza twoja rozmowa z Greczkinem? Po prostu żal było patrzeć na niego! Przecież on pracuje za pięć i dlatego należy mu coś sem wybaczyć... Dzisiaj znów nacisnąłeś na Kowszowa i Greczkina. Nie wątpię, że jeszcze w tej chwili sterczą przy pracy! A dlaczego, towarzyszu naczelniku, nie pomyślałeś że może i oni chcieliby uczcić dzisiejsze święto. Greczkin ma w domu cały kolchoz — wyobrażam sobie, jak żona i dzieci wyczekiwały go przez cały dzień — i w końcu nie doczekały się.

— Wzruszyłeś mnie, Michale, — powiedział Wasyli — Na twarzy jego odmalowało się wzruszenie. — Widać raz po raz przeciągam strunę. Jednakże przyznaj, że czynię tak w poszczególnych wypadkach, a na ogół często mam rację. Nawet tobie chyba nie udało się uczynić mnie miękkiem i łagodnym. Czy w mej surowości nie tkwi nutka dobroci? Mówiłeś o Kowszowie i Greczkinie we wzruszający sposób. Ja zaś, jeśli mnie nawet będą krajać w kawały, nie mogę wybaczyć im najmniejszych usterek w pracy! W tej chwili tyle się od nich wymaga! A przecież to są mocne chłopcy! Prawda jest, że Greczkin się denerwuje, natomiast Alosza stale się uśmiecha, nawet gdy się mu wymyśla. Raz oburzyłem się okropnie z tego powodu. — „Co was śmieje? Należy słuchać i przyjmować do wiadomości” — mówię do niego. A ten patrzy mi prosto w oczy i powiada: „Słucham i przyjmuję do wiadomości. A uśmiecham się dlatego, że doskonale kłniecie. To przejmuję mnie do szpiku kości, a wtedy lepiej widzę swe wady, których przedtem nawet nie spostrzegąłem...”

# Amerykański plan rozbioru Francji

(Od własnego korespondenta „Głosu“ z Paryża)

PARYŻ, w marcu. Dyskusja nad statutem okupacyjnym stref zachodnich przysparza rządowi francuskiemu wciąż niemało kłopotów. Francuzi chcieli, jak wiadomo, by Anglosasi uznali choć częściowo tezę federalistyczną, zgadzając się na nadanie rządowi poszczególnych prowincji (Laender) prawa ściągania podatków na koszt okupacyjne. Francuzi domagali się również nie przyznania Niemcom prawa do zasiadania w trybunale rozjemczym.

Początkowo Anglicy popierali stanowisko Francji, ale wnet się okazało, że Francja jest w gruncie rzeczy odosobniona. Wyciągając odpowiednie wnioski z tej sytuacji, wernopoddańczy „Le Monde”, odzwierciadlający wiersze życzenia amerykańskich partnerów, pisał:

„Już czas, byśmy przestali frytować naszych sojuszników propozycjami, o których oni słyszeć nie chcą”.

Arytokratyczny, ale nie mniej od „Monde” amerykański „Figaro” ujawnia, dlaczego „nie należy frytować” Amerykanów.

„Nawiasem mówiąc — pisze „Figaro” — wolelibyśmy, aby wysiłki perswazyi uczynione przez USA nie nosiły w stosunku do Francji (i również w stosunku do Anglii) formy bezpośredniego nacisku czy nawet ultimatum”. I pismo

to dodaje: „Nie jest dla nikogo tajemnicą, że dwa tygodnie temu delegacja amerykańska zagroziła naszej delegacji (francuskiej — A. W.) jednostronnym uchwaleniem statutu przez Waszyngton i Londyn”.

Jak widzimy, reakcyjna prasa francuska nie jest w stanie dłużej ukrywać faktu, że Amerykanie dyktują, a Francuzi muszą słuchać i ulegać wykonywać, co im się każe.

Francuzi proponowali np., aby wszystkie decyzje odnoszące się do Niemiec zostały przyjęte przez komisję statutową trzech mocarstw jednomyślnie. Ale, rzecz jasna, Amerykanie się nie zgodzili na francuską propozycję. Anglicy też patrzyli na nią krzywym okiem i stanęło w końcu na tym, że ważną decyzję została wydana większością dwóch trzecich, czyli głosami Clay'a i Robertsona. Francuzi będą więc zawsze przegłosowani, co było nietrudne do przewidzenia.

Na odpowiednim ujęciu tej nie bardzo zasztywniej pozycji Francji w koncercie trzech mocarstw, nie kończą się jednak kłopoty reakcyjnej prasy francuskiej. W ostatnich dniach prasa

nieśmiało i z pewnym lekkim donosi o zamiarze gen. Clay'a przyłączenia Zagłębia Saary do kombinatu przemysłowego Ruhry. Wiadomo, że na mocy jednostronnej decyzji Francji, Saara została gospodarczo włączona do francuskiego systemu gospodarczego. Gen. Clay w memorandum, złożonym w Foreign Office wykazuje, że rządy Francji w Zagłębiu Saary dały niezwykle oplakane rezultaty. Większość fabryk nie została uruchomiona, 40 proc. taboru kolejowego jest niewykorzystane. Bezrobocie stale wzrasta. Clay proponuje więc „rewizję” obecnego stanu rzeczy i przewiduje utworzenie kombinatu przemysłowego Ruhra — Saara — w oczekiwaniu utworzenia supertrustu, który by obejmował również i przemysł metalowy Alzacji i Lotaryngii.

Opinia francuska nie zdołała jeszcze polknąć pigułki Saary, a już donoszą o dalsze idących zamiarach amerykańskich trustów, ostrzegających siebie apetyt na francuskie imperium kolonialne. Chodzi mianowicie o to, że w związku z rozmowami na temat paktu atlantyckiego, Francja zaproponowała włączenie Algieru do paktu atlantyckiego. Wiadomo, że Algier podzielony jest na 3 departamenty, uznane za część integralną terytorium metropolii Francuskiej. Początkowo Amerykanie nie sprzeciwiali się tej propozycji i korzystając z nadarzającej się okazji, wyznaczili linię od Sycylii do kanału Panamskiego, twier-

ząc, że wszystkie kraje położone na północ od tej linii objęte będą paktem.

Afryka Północna została w ten sposób uznana za terytorium francuskie i jakby niechętnie i Franco został objęty ramionami paktu atlantyckiego. Ale Amerykanie się po kilku dniach namyśliłi. Wynaleźli szereg trudności technicznych, wojskowych, strategicznych i finansowych i oświadczyli, że Algier wraz z całą Północną Afryką powinien być oddany pod zupełnie inną komendę wojskową. Nie trudno zrozumieć, że chodzi o poddanie rozległych kolonii francuskich w Afryce bezpośredniej kontroli amerykańskiej.

Francuskie koła rządowe starają się sprawę Afryki Północnej ukryć przed opinią. Nie mniej jednak, częste i ta jemiejsze podróże gubernatorów francuskich do Algieru i Marokka do Paryża i podróże różnych ministrów, w Mochem i Ramadierem na czele do Afryki, zwracają powszechną uwagę. Moch i inni ministrowie socjalistyczni, znani są ze swej gotowości oddania Amerykanom wszystkiego, czego sobie życzą. W niektórych kołach wojskowych natomiast manifestuje się poważny opór w stosunku do tej polityki. Opinia francuska nauczona gorzkim doświadczeniem, przejawia coraz większe zaniepokojenie z powodu przygotowywanego przez Amerykanów rozbioru Francji i jej posiadłości zamorskich.

Aleksander Walski

## To i owo Rozszyfrowani „boha terowie” mikołajczykowskiego słuchowiska

„Życie Warszawy”, nawiązując do słuchowiska BBC apoteozującego ucieczkę Mikołajczyka z Polski, odsłania kulisy tego wyreżyserowanego przez amerykańskich dyplomatów „sensacyjnego filmu”.

„Życie Warszawy” rozszyfrowuje pierwszego pana, który złożył Mikołajczykowi wizytę w jego mieszkaniu przy Al. Szucha między 16 a 18 października 47 r., pisząc: „Był nim mr. George D. Andrews, w owym okresie pierwszy sekretarz ambasady USA w Warszawie. Jak więc widzimy, nie tyle polskie serce leśnika, ile amerykańskie serce dyplomaty pomogło p. Mikołajczykowi. Cóż zatem dawnego, że bliźszemu zawsze były i są sprawy amerykańskie od polskich?”

Następnie „Życie Warszawy” podaje dalsze szczegóły prawdziwego scenariusza:

„Po owej rozmowie p. Mikołajczyk czekał. Cekał, jak można się domyśleć, z niecierpliwością i pewnym niepokojem. Wprawdzie był przyzwyczajony do czekania na dyrektury swoich mocodawców, i miał nadzieję, że go nie opuszczą, skoro im tak długo służył — ale kto wie, czy im teraz jeszcze będzie potrzebny? Przekonywał więc emocjonujące godziny. Na szczęście tych godzin było niewiele — tylko 48.

W dwa dni bowiem po wizycie p. Andrews'a zjawil się u Mikołajczyka — tym razem powiemy od razu, o kogo chodzi, by nie nadużywać cierpliwości Czytelników — niejaki mr. Monroe W. Blake. Był on wówczas drugim sekretarzem ambasady USA w Warszawie a nawet przez jakiś czas p. o. konsula w Krakowie. Nie był to więc ktoś bardzo ważny w hierarchii dyplomatycznej. Nic dziwnego, że pierwszym razem były do omówienia sprawy „polityczne”, p. Blake zaś mówił z p. Mikołajczykiem już tylko o konkretnych szczegółach technicznych: co, gdzie i jak.

Te szczegóły techniczne stanowiły jednak dla Mikołajczyka przedmiot poważnej troski. Według radiowego słuchowiska Mikołajczyk w ciemnym lesie miał wykażać dużo spokoju i odwagi. W rzeczywistości jednak, podczas rozmowy z p. Blake, która odbyła się przecie, nie w lesie, lecz w prywatnym mieszkaniu, p. Mikołajczyk był bardzo nerwowy. Gość go uspokajał argumentem, że „poważni eksperci naradzili się w tej sprawie”. Mikołajczyk nie dziwił się bynajmniej, że w dyplomacji amerykańskiej istnieją poważni eksperci od spraw wiania z Polski skompromitowanych agentów.

P. Blake zakończył rozmowę zapewnieniem, że tego a tego dnia, o tej a tej godzinie, na określonej ulicy będzie czekał na Mikołajczyka samochód ambasady amerykańskiej. Zawiezie on go w pewne miejsce, skąd będzie możliwa ucieczka z kraju”.

Z „Życia Warszawy” dowiadujemy się jeszcze, że ci dwaj panowie A i B szybko wyjechali za panem M. z Polski. Nie znamy dalszych losów ich kariery dyplomatycznej. Nie dziwiłobyśmy się jednak, gdyby razem z panem M. wystąpili w najnowszym sensacyjnym filmie amerykańskim pt. „Trzej panowie w opalach”.

**HANDEL ZAGRANICZNY CZECHOSŁOWACJI**

1948 75 miliardów koron czechosłowackich

1953 100 miliardów koron czechosłowackich

## Goście czechosłowaccy zwiedzają Łódź

W dniu wczorajszym do Łodzi przybyła 8-osobowa delegacja czechosłowacka, którą powitał na dworcu w imieniu miasta wiceprezydent tow. Bugajski, oraz przedstawiciele Komitetu PZPR i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Nasi mili goście zwiedzili w dniu wczorajszym zakłady „Ho-

raka” w Rudzie Pabianickiej oraz Politechnikę. Wieczorem uczestniczyli oni w akademii zorganizowanej z okazji Święta Kobiet po czym podjęci zostali przez świat lekarski, literacki i artystyczny naszego miasta.

W dniu dzisiejszym mili goście opuszczają Łódź i udają się do szeregu innych miast Polski.

## W walce o unowocześnienie przemysłu włókienniczego

Zakłady produkcyjne Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych osiągnęły w roku ubiegłym duże sukcesy.

Wydajność wzrosła w porównaniu z rokiem 1947 o 25 procent i przekroczyła planowaną o 16 procent. Cyfra ta jednak nie daje dokładnego obrazu wysiłków poszczególnych zakładów nad zwiększeniem swej wydajności.

Wzrost tej wydajności hamowany był bowiem z tego powodu, że do pracy przyjmowano wielu pracowników zupełnie nie wykwalifikowanych. Odsetek tych pracowników sięga 20 procent ogólnej załogi wszystkich fabryk.

Osiągnięto wprawdzie duże sukcesy w dziedzinie szkolenia pracowników, podniesienia poziomu technicznego fabryk oraz opanowania nowej produkcji, ale tego jeszcze mało. W większości odlewni wprowadzono formowanie maszynowe, uruchomiono taśmowy montaż cewiarek krzyżowo-konicznych, seryjną produkcję walców, wyciągowych, osiągnięto pomyślne wyniki w otrzymaniu odlewów kwasoodpornych, hartowaniu powierzchniowym przy zastosowaniu w obróbce stopów twardych i t.p. W roku 1948 fabryki Zjednoczenia otrzymały przeszło

300 nowoczesnych obrabiarek pochodzenia zagranicznego i krajowego.

Obrabiarki te wpłynęły w dużej mierze na usprawnienie produkcji oraz podniesienie jej jakości. Wymagały jednak dużego wysiłku personelu technicznego w kierunku wyszkolenia dostatecznie wysoko stojącej technicznie obsługi. W dążeniu do podniesienia jakości produkcji zorganizowano we wszystkich zakładach na wysokim poziomie technicznym stojącą kontrolę techniczną, co w wyniku dało zmniejszenie ilości braków o przeszło 50 procent.

Zorganizowano wszystkie fabryki wedle nowoczesnych wymagań organizacji fabrycznej. To zagadnienie nastąpiło szczególnie poważne trudności, gdyż przejęte przez nas fabryki metalowe były to przeważnie duże warszaty rzemieślnicze, nie posiadające biur fabrykacyjnych, ani żadnej dokumentacji technicznej. Zerwanie z praktyką majstrowskiej gospodarki i wprowadzenie opracowanych procesów produkcyjnych, opartych na dokładnie opracowanych procesach opera-

cyjnych, napotykało na bardzo poważne trudności natury personalnej i technicznej. Walka z rutyniarstwem, ze złe zrozumienia na tradycją, z konserwatywnym technicznym była przeprowadzona na surowo i bezkompromisowo.

W obecnej chwili wszystkie fabryki mają prawidłowo opracowane normy techniczne (pod tym względem należą do prowadzących w przemyśle metalowym) oraz celowo zorganizowany obieg dokumentów.

Dyrektor Naczelny Zjed. inż. Landkof Przem. B. M. Wł.

## Przemysł bawełniany w lutym

kto wykonał plan z nadwyżką

Przemysł bawełniany wykonał plan w lutym w przedziałach średnioprzednych w 101,2 proc. a w przedziałach odpadkowych w 110,6 proc. Niewielki niedobór wykazały natomiast przedziałnie cienko- i średnio, które miesięczny plan produkcyjny wykonały w 99,4 proc. oraz tkalnie 90,5 proc.

Do zakładów pracy, które osiągnęły najlepsze wyniki należą: PZPB Nr 16 (121 proc. planu), PZPB w Pabianicach, które uzyskały w przedziałnie średnioprzednej 110 proc. planu, w odpadkowej 116 proc. a w tkalni 115,6 proc. i PZPB Nr 4 (przedziałnie średnioprzedne na 115 proc., odpadkowa 109 proc. tkalnie 120 proc.). Wykonany plan z nadwyżką również załogi: PZPB Nr 3, PZPB Nr 6, PZPB Nr 8, PZPB Nr 14, PZPB Nr 17, PZPB Nr 22, PZPB w Zgierzu itd.

Na Ziemiach Odzyskanych najlepsze wyniki uzyskały PZPB w Bełżynie (123 procent planu) oraz PZPB w Krosnowicach (120 procent w przedziałnie i 108 procent w tkalni).

## Nasi korespondenci fabryczni piszą

### Towarzysze z PZPB Nr 9 obradują nad planem oszczędnościowym

W ubiegłą niedzielę odbyło się w PZPB nr 9 zebranie aktywu PZPB przy ul. Łąkowej 23. Głównym celem i tematem zebrania były sprawy związane z akcją oszczędnościową prowadzoną przez państwo. Towarzysze wspólnie radzili nad tym, co należy przedsięwziąć, by obniżyć koszty własnej produkcji. Zebranie zganił tow. Dubilas, który ogólnie nasławił zadania jakie stoją przed aktywnym partyjnym fabryki. Następnie zabrał głos dyrektor naczelny zakładów tow. Chrapkiewicz. Nie owijając w bawełnę wytknął on to wszystkie niedomaganie, które powodują spadek jakości i ilości produkcji. Jak wynika z relacji tow. Chrapkiewicza, przez złą jakość produkowanych materiałów zakłady poniosły straty na olbrzymią sumę 59 milionów w ciągu 1948 r. Z tego 19 milionów przypada na przedziałnie, 29 milionów na wykończalnię i 11 milionów na tkalnię.

Kto odpowiada za taki stan. Towarzysze otwarci i jasno stwierdzili, że dużą część winy ponosi to nie tylko dyrekcja ale i sama organizacja partyjna, która niedostatecznie interesowała się procesem produkcji poszczególnych oddziałów, nie potrafiła w porę przeciwdziałać niewłaściwemu biegowi produkcji. Nie wywiązała się ze swych obowiązków i Rada Zakładowa. Marnotrawił się surowiec, marnotrawił się czas, a towarzysze z Rady Zakładowej przychodzili obok tego obojętnie. Tkaniny gotowe nie znaj-

dowały odpowiedniego pomieszczenia i traćły przez to poważną część wartości, a nikt nie nie zdawał sobie sprawy jak to za sobą pociąga koszty. Nieostrożne obchodzenie się z tkaninami podczas przewozu ich również powoduje wiele strat. Sztuki zakwalifikowane do pierwszego gatunku schodzą często na drugi gatunek.

Jeden z dyskutantów, tow. Bartzak, poruszył sprawę wzrostu administracyjnych w fabryce, wskazując na zbyt wielką ilość pracowników biurowych w niektórych oddziałach, a także sprawę nadużywania telefonów do celów prywatnych.

Serdecznie powitali towarzysze przemówienie przedstawicie-

la Wojska Polskiego, kpt. Wasilewskiego, który podkreślił, że żołnierzom „synom robotników — nie są obojętne troski robotników fabrycznych.

Na zakończenie zebrania towarzysze zobowiązali się do podniesienia poziomu produkcji i do oszczędnego gospodarowania zakładami.

Jeżeli Komitet Fabryczny i Rada Zakładowa wepłót w dyskusję z sercem wezmą się do wypełnienia swych obowiązków, jeżeli potrafią zmobilizować całą załogę do walki o jakość i do walki z marnotrawstwem, to PZPB nr 9 uzyskają szansę stanąć w szeregu produkujących w pracy.

Korespondent fabryczny z PZPB nr 5 T. Kasparski

### Drobne usprawnienia dają duże oszczędności

Pierwsze meldunki o ofensywie oszczędnościowej nadchodzą już z gazowni. Mimo krótkiego okresu jaki dzieli nas od rozpoczęcia akcji oszczędnościowej luty przyniósł Gazowni oszczędność w ogólnej sumie sięgającej ewierd miliona złotych. Wygospodarowane te kwoty sposobem dwojakim:

Jednym było spalanie w kotłowni miazgi koksowej, który dotychczas był odrzucał. Miał jaki poszedł do pieców zamiast paliwa droższego oszczędził około 47 ton pełnowartościowego koksu co w przeliczeniu na pieniądze daje sumę 77.600 złotych.

Dруга pozornie drobna a w

skutkach niesłychanie cenna racjonalizacja to wykorzystanie gorącej wody odpadkowej. Oszczędność stąd wygospodarowana osiągnęła liczbę 8 i pół tysiąca metrów sześciennych wody co w przeliczeniu gotówkowym oznacza 153.000 zł. jakie zostały w kasie gazowni.

Dwie drobne racjonalizacje, o jakich tu piszemy są tylko wstępem — jak zapewnił nas dyrekcja i organizacja partyjna Gazowni — do wielkiego ataku w bitwie o oszczędność. Ogólna jej suma dać ma co najmniej 10 milionów złotych do końca roku.

Korespondent „Głosu”



Członkowie I-ej delegacji chłopów polskich, która gościła w Związku Radzieckim — przed gmachem Zarządu Głównego ZSCh. w Warszawie.



## I znalazł się lud wybrany przez Boga w kraju Faraona. Tam stali i orali, ale nie oni zbierali

Ojcem duchownym parafii Brodowe jest ksiądz Aleksander Bielawski. Posiada on — 18 ha ziemi, 5 koni, 7 sztuk trzody chlewnej i drobiu bez liku... Wiadomo, że nietatwo obrobić i wyżywić taki przychówek.

Jednak ksiądz Bielawski ławał sobie radę. Jego parobek, bo tak można nazwać ob. Rybaka, pracował i krzątał się od świtu do nocy, uprawiał pola, żywił świnki i bydłatka, a ksiądz Bielawski zacierał pulchne ręce i z radością spoglądał na swój rosnący dobytek i pęczniącą kieszę. — Bo i jakżeż — czy nie było

powodu do radości? Taki pracownik! — wszystko sam zrobi — a w nagrodę daje mu się 2000 zł i „dobre słowo” na dokładkę.

Nie wiadomo, jak długo trwałby taki stan rzeczy, gdyby ob. Rybak nie zwrócił się do Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku z prośbą o interwencję w tej sprawie.

I tu koniec „dni Justych” — na skutek wystąpienia Związku, ksiądz Bielawski musi wyrównać, zgodnie z umową zbiorową dotyczącą sowe wypłaty i na przyszłość płacić przewidziane umową uposażenie.

Parafianin

## Chłopi z Łowickiego chcą kontraktować len a Roszarnia w Żyrardowie robi trudności

W dzień targowy w Związku Samopomocy Chłopskiej w Łowiczu zawsze panuje ożywiony ruch. Ze wszystkimi sprawami, których w ciągu tygodnia uzbiera się na wsi bardzo wiele, z rozmaitymi bolączkami, przychodzą gospodarze, by otrzymać wyjaśnienia, lub dobrą radę.

Do instruktora organizacyjnego podszedł ob. Kowalik właściciel 5 ha gospodarstwa z Osieki gmina Jezioro, z zapytaniem, czy już można zawierać kontrakty na ziemniaki.

— Tak, zgłosić się do spółdzielni waszej w Chądnie. Oni mają druki i zawierają kontrakty na ziemniaki jadalne.

— To teraz Spółdzielnia kontraktuje, tak jak żywiec? — zdziwił się Kowalik.

— A no tak. — wyjaśnił mu instruktor. — My tylko zawieramy kontrakty na rzepak. Możebyście od razu przy okazji zakontraktowali sobie z parą arów.

— E, rzepak? — skrzywił się ob. Kowalik.

— Na len to bym się nie zastanawiał, ale o ten rzepak to się muszę żony spytać.

Powiat łowicki od dawna uprawia len, dlatego też chłopi się go i obecnie bardzo chętnie. Chętnie by go też kontraktowali.

Niestety w obecnym roku niewyrozumiałe stanowis-

ko Roszarni Żyrardowskiej utrudnia całkowicie akcję kontraktacyjną lnu.

29 grudnia 1948 roku przyjechał do Łowicza przedstawiciel Roszarni z Żyrardowa i umówił się z Powiatowym Zarządem ZSCH, iż przeprowadzi kontraktację 45 ha lnu. Przedstawiciel ten wyraźnie oświadczył, iż 6-go stycznia 1949 r. przywiezie umowy kontraktacyjne, lecz niestety w oznaczonym terminie nie zgłosił się.

Interpelowana w tej sprawie dyrekcja Roszarni wyraziła swe zdziwienie, ponieważ rzekomo żadnego przedstawiciela do Łowicza w ogóle do tej pory nie wysłano. Nie mniej jednak obiecano niezwłocznie do Łowicza delegować pracownika, który rzeczywiście przyjechał 14 lutego, przywoząc ze sobą jednocześnie umowy.

I tu ciekawa historia. Przedstawiciel Roszarni oświadczył, że umów nie zostawi nikomu, nawet ZSCH (może tylko je pokazać), bo wiem on sam musi zawierać kontrakty z chłopami. Na wieś jednak nie będzie mógł pojechać (bo to zbyt męczące), więc trzeba chłopów zawiadomić, by zgłaszali się do niego, jak następnym razem przyjedzie.

Dziwne zaiste stanowisko. W tej chwili wszystkie spółdzielnie gminne „Samopomocy Chłopskiej” przepro-

## Nabliższe zadania lekarzy weterynarii w akcji „H”

Ostatnio odbyły się we wszystkich województwach konferencje lekarzy weterynaryjnych poświęcone omówieniu zadań służby weterynaryjnej w akcji hodowlanej. Podsumowania wyników tych konferencji dokonano na odprawie kierowników wydziałów weterynaryjnych ze wszystkich województw, która odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w dniu 25 bm.

W odprawie tej udział wzięli: min. Rolnictwa Jan Dąb-Kociol, wicemin. Stanisław Thaczewski, pos. Chelchowski z KC PZPR, przedstawiciel Wojska Polskiego i przedstawiciel Centrali Miejskiej.

Przemawiając w czasie obrad min. Dąb-Kociol podkreślił, że służba weterynaryjna odegra w akcji „H” niezwykle ważną rolę. Obecnie najważniejszą sprawą jest przeprowadzenie w okresie marca i kwietnia masowych szczepień ochronnych przeciw różycy. Szczepienia te

obejmą ok. 3 milionów sztuk trzody chlewnej. Ponieważ wielu biednych rolników nie będzie mogło uiścić opłat za szczepienia, lekarze weterynaryjni powinni w tych wypadkach przeprowadzić szczepienia całkowicie bezpłatnie.

Ze szczególnym naciskiem podkreślił minister Dąb-Kociol że lekarze weterynaryjni są osobliście odpowiedzialni za stan zdrowotny zwierząt gospodarskich w swych rejonach, a przede wszystkim za sprawność i skuteczność zwalczania chorób zakaźnych. Lekarze powiatowi powinni dopilnować, aby wszystkie zakontraktowane sztuki zostały zaszczeplone, a następnie powinni otoczyć trzodę chlewną, znajdującą się w gospodarstwach, biorących udział w kontraktowaniu, specjalną opieką przez ścisły nadzór nad stanem zdrowotnym pogłowia.

Poza tym omówiono sprawę dalszej rozbudowy sieci leczniczej weterynaryjnych, która w tym

roku wzrosnie o 500 nowych lecznic, oraz zagadnienie szkolenia gromadzkich przodowników weterynaryjnych. W maju br. projektuje się przeszkolenie ok. 15 tys. przodowników, którzy będą mieli za zadanie dopilnowanie stanu zdrowotnego inwentarza żywego w gromadzie, donoszenie o pojawieniu się chorób zakaźnych u zwierząt oraz wykonywanie zleceń im przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych różnych czynności. Lekarze wete-

rynarii powinni otoczyć jak najbardziej troskliwą opieką gromadzkich przodowników weterynaryjnych.

Zebrań stwierdzili, że realizacja ustawy o planowym rozmieszczeniu lekarzy weterynaryjnych na terenie całego kraju wpłynie dodatnio na organizację opieki weterynaryjnej w poszczególnych województwach, pozwoli stworzyć jednolitą obsługę terenu całego kraju oraz usprawni pracę przodowników weterynaryjnych w gromadach.

## Czas zaopatrzyć się w ziarna lubinu pastewnego

Utrapieniem gospodarstw o glebach lekkich jest to, że nie można w nich uprawiać roślin pastewnych, odznaczających się wysoką wartością odżywczą. Na lekkich szczyrkach nie ma mowy o konicyźnie czerwonej, lucernie czy bobiku. Stąd też szereg rolników poprzestaje zwykle na seradeli, która szczególnie w lata suche również zawodzi. Trudności te rozwiązuje na szczęście lubin słodki, wyka piaszkowa ozima i częściowo wołko rozpowszechniony jeszcze u nas noszcyk.

Wyka ozima kończy się najpóźniej w drugiej połowie czerwca. W tym okresie przychodzą susze i pastwiska zaczynają się wyczerpywać. Dokarmiania zielonkami nie możemy jednak przerwać. W czerwcu możemy w zupełności wziąć w rachubę lubin słodki, o ile został zasiany. Lubin jakkolwiek cenny na większe przymrozki, małe dobrze znosi. Zasiany w pierwszej połowie kwietnia w czerwcu może być używany do odżywiania

krów męcznych. Z lubinów żółtych najbardziej polecenia są godne następujące odmiany: Bieleński pastewny o ziemnie psym i puławski pastewny o ziemnie czekoladowym i białym. Puławski lepiej idzie na ziemniakach ściślejszych, a więc należy go siać na mocnych szczyrkach.

Stosowana jest również u nas odmiana lubinu żółtego o ziarnie białym zwana pospolicie „Veico”. Odmiana ta odznacza się bardzo małą lupiwością strąków. Cecha ta jest szczególnie ważna przy sprzeczce lubinu na ziarno.

Dlatego też przy kupnie lubinu w spółdzielni należy żądać dokładnego określenia odmiany z jaką mamy do czynienia. Dziś już największa pora decydować się, jaką odmianę lubinu uprawiać będziemy i zacząć się starać o kupno jej w spółdzielni.

Tylko dobra odmiana może za pewnić nam odżywcza zielonkę w późniejszej porze.

## Z życia ZSRR

### Dwa plony ziemniaków z jednego sadzeniaka w ciągu jednego roku

Rolnikom polskim znany jest sposób uprawy ziemniaka wczesnego, który daje plony już na przełomie czerwca i lipca. Niekiedy można otrzymać kłęby jeszcze wcześniej przez tzw. podbieranie. Polega ono na tym, że w okresie najbujniejszej wegetacji ziemniaków w czerwcu wybiera się z ziemi pojedyncze kłęby z pod krzaków (te które się wcześniej zawiązały).

Postępowanie takie daje nieraz sporą ilość kłębów z ha, a nie przeszkadza roślinie w tym wypadku, jeśli szczerline zakryje się miejscem naruszone i jeśli podbieranie nie wypada w okresie suszy. Zresztą ziemniak należy do roślin, które można rozmnażać wegetatywnie przez sadzenie do gleby części łodyg nadziemnych.

W ZSRR wykorzystuje się

te właściwości ziemniaka i sadzi się łodygi (łęty) powtórnie do roli po sprzeczce jednego plonu. Sprawa wygląda w sposób następujący: w okęgach podmiejskich w około dużych miast (np. Moskwy) rolnikom zależy na jak najwcześniejszym plonie ziemniaków. Przeto w znany sposób prowadzi się jarowizację kłębów ziemniaczanych — jest to, mówiąc językiem praktycznym, podkalkowanie na specjalnych półkach przy dostępie światła w temperaturze około 12—14 stopni przez 35—45 dni (początek jarowizacji w pierwszych dniach marca). Podkalkowane kłęby wysadza się następnie do okien inspektowych w połowie kwietnia, lub w warunkach cieplejszego klimatu, na rozsadni ki. W połowie maja, kiedy rośliny wyrosną do wysokości

około 15 cm., przesadza się je do gruntu, po uprzednim zahartowaniu (przez zdjęcie osłon). Potem następuje uprawki międzyrzędowe, nawożenie mineralne i w połowie czerwca — kopie się ziemniaki. (Jest to, jak na warunki rosyjskie niezwykle wczesne). Chore rośliny wyrzuca się, a łęty zdrowe zostają natychmiast użyte do powtóronego sadzenia. Sadzenie odbywa się ręcznie podobnie, jak przy sadzeniu pomidorów. Po kilku dniach zaczyna się zawiązywanie nowych kłębów. Pora drugich wykopków przypada na koniec września, lub w październiku. Gospodarstwo podmiejskie „Suchanowo” (w rejonie Moskwy) otrzymało w ten sposób w ciągu 8 lat następujące plony: (przeciętna ośmiolletnia zbiór pierwszy — około 160 kwintali z ha, zbiór

drugi od 100 do 400 kwintali). Należy dodać, że przy takiej uprawie ziemniaka trzeba dysponować dużym nakładem pracy i dużą siłą nawozową gleby. Ma się zato jednak dwukrotnie niż normalnie wyższe plony i to plony przy padające w części już w czerwcu. Nadto plon drugi daje, jak twierdzi T. D. Lysenko (co zresztą w praktyce jest stwierdzone) doskonały materiał siewny, który w roku następnym przyczynia się do zwiększonych plonów ziemniaków.

Było by rzeczą bardzo cenną, aby móc doświadczenia te przeprowadzić w naszych warunkach i to głównie w podmiejskich gospodarstwach ogrodniczych. Nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, aby i u nas produkować w podobny sposób ziemniaki dwa razy do roku.

## RADY gospodarskie

### Jak gospodarować obornikiem?

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa stosowania obornika, wytworzonego zimą w gospodarstwie. I tu nasuwa się szereg zagadnień, czy wywozić obornik zimą w pole i tam go przyznawać, czy też od razu rozrzucać? Czy trzymać do wiosny w głębokiej oborze i dopiero wiosną wywozić i rozrzucać? Czy nawozić w dużych dawkach i rzadko, czy też w małych a często? Czy przeorywać obornik głęboko czy płytko?

Zagadnienia te nie są łatwe do rozwiązania. Wprawdzie robiono na ten temat dużo doświadczeń, to jednak w różnych krajach otrzymywano najczęściej różne wyniki. Nie dziwnego, wchodzi tutaj w grę duża ilość czynników, które różnie oddziałują. Czynniki te są: temperatura w porze zimowej, grubość pokrywy

śnieżnej i długość okresu jej leżenia, oraz ilość opadów w ogóle, a jesienią i wiosną szczególnie.

Następnie nie bez znaczenia jest: jakość gleby (lekką czy ciężką), konfiguracja terenu i wartość samego obornika.

Nie są to jeszcze wszystkie czynniki. Ich ogrom sprawia, że trzeba w podawaniu przepisów ograniczyć się do uwag ogólnych.

Tam, gdzie klimat jest wilgotniejszy i łagodniejszy, można stosować obornik mniej rozłożony, częściej w małych dawkach.

Na gleby lekkie, gdzie procesy rozkładu zachodzą szybko, a łatwiej następuje wymycie składników pokarmowych można stosować obornik wiosną oraz przykrywać go można głębiej.

Na glebach cięższych nale-

ży stosować obornik jesienią i to obornik dobrze rozłożony.

Rozrzucać obornik na rolę zimą można tam, gdzie pole jest równe, gleba raczej ciężka, zimą łagodna z większą ilością opadów (wrocławskie).

W podanych wyżej czynnikach nie uwzględniono jeszcze bodajże najważniejszego, mianowicie czynnika ekonomicznego. Zima jest okresem, kiedy dużo jest wolnego czasu, wiosną tego czasu nie ma, dlatego czynnik czasu jest często najważniejszym i decyduje o postępowaniu rolnika. Stąd wyda się się słusznym poglądem, że sposób wywożenia zimą nagromadzonego w ziemie „no” ja na pole i układania go w jedną wielką przymkę jest najlepszy, i to zarówno z oborze głębokiej jak i z gnojowni. Wtedy nie ma strat

obornik zamieni się w ciągu kilku tygodni w dobrze spróchniętowany, wartościowy nawóz, który można stosować pod każdą roślinę. Spełnić trzeba tylko jeden warunek: przymka musi być udeptana i obłożona ziemią.

Na zakończenie stwierdzić trzeba, że jako najlepsze i godne polecenia uznajemy postępowanie, polegające na przechowywaniu obornika w oborze głębokiej lub na gnojowni i wywiezieniu go jeszczę zimą na pole.

Niechże znikną z naszych podwórzy chłopskich i półsmutne obrazki nieszanowania cennych rzeczy w postaci rozkopanych kup obornika. Traci bowiem na tym najpierw sam gospodarz, a w efekcie ogólnym cała gospodarka narodowa.

Inż. E. Gorzelak

## Dziwne praktyki mleczańni w Krośniewicach

W gminie Krośniewice powiatu Kutno znajduje się mleczańnia, która od chłopów z terenu gminy skupuje nabiał. Oprócz tego mleczańnia zajmuje się rozdzielaniem otrębów pszenicznych i średniorolnych. Jednakże ostatnio chłopowie stwierdzili, że do otrębów pszenicznych dosypywane są otręby jęczmieńne, a za mieszankę pobierane są ceny takie same

jak za czyste otręby pszeniczne. Pokrzywdzeni rolnicy tą drogą zwracają się do władz kompetentnych z prośbą, aby zlikwidowały ten „handel” i „zaopiekowały” się tymi, którzy na takie praktyki idą, gdyż oprócz tego, że godzą w najbardziej potrzebne warstwy chłopów, to jeszcze podrywają autoritet takiej ważnej instytucji, jaką jest mleczańnia gminna.

## Kobiety z Przatowa uczą się na kursie kroju i szycia

Związek Samopomocy Chłopskiej w Łasku organizuje trzymiesięczne kursy kroju i szycia. Kursy takie powstaną w Kwiatkowicach gm. Wodzierady i w Przatowie gmina Bałucz.

W Przatowie wykłady rozpoczęły się 4 marca. Kurs liczy 42 kandydatki. Opłata

wynosi 3.000 zł. za cały okres nauki. Wykładowczyńie wysyłane są przez Instytut Doskonalenia Rzeczności i Ligę Kobiet w Łodzi.

Na program kursu składają się wykłady teoretyczne i praktyczne, oraz tak zwane godziny wychowawcze, na których wyklada się wiadomości o Polsce Współczesnej.

Kronika m. Kutna



**KOMU WINSZUJEMY**  
Czwartek, dnia 10 marca 1949 r.  
Dzisiaj: 40 Męczenników

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**  
Pow. Kom. M. O. — 32  
Miejski Posterunek M. O. — 33  
Straż Pożarna — 41  
Zarząd Miasta Kutna — 30  
Starostwo Powiatowe — 31  
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102  
Pow. Zakład Elektryczny — 32  
Urząd Zdrowia — 91  
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89  
Szpital Powiatowy — 20  
Ubezpieczalnia Społeczna — 34  
Pogotowie Sanitarne PCK — 90  
Urząd Repatriacyjny — 88  
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 103  
Apteka „Pod Orłem” — 106.  
Walenta Apteka Nr tel. 7  
Chacłńska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

# Szeroki plan robót w powiecie kutnowskim

Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w Kutnie w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego.

Posiedzenie zagał ob. Rudnik, wiceprzewodniczący PRN.

W następnym punkcie obrad PRN przyjęła budżet Powiatowego Związku Samorządowego na rok 1949, zamykający się sumą — 86.371.200 zł po stronie wydatków i dochodów. Budżet ten jest zatwierdzony przez Wojewódzką Radę Narodową.

Po zatwierdzeniu budżetu odczytane zostało cyfrowe sprawozdanie z wykonania budżetu Pow. Zw. Samorządowego i jego agend za rok 1948. Budżet zamknięty w dochodach na sumę — 60.036.571 a w wydatkach 52.265.153, a więc z nadwyżką 7.771.418 zł.

Podkreślone zostały oszczędności poczynione w budżecie i poważne osiągnięcia w zakresie konserwacji i budowy dróg, rozbudowy szpitala zakaźnego, dalszej budowy szkół, popieranie oświaty, szczególnie wśród dojrzałych i należytej organizacji czytelnictwa na wsi. Surowo przewidziane w budżecie zostały zrealizowane w 100 procentach. Plenum Rady udzieliło jednomyślnie

absolutorium Wydziałowi Powiatowemu.

Inżynier Kapeliński, kierownik Rejonowego Kierownictwa Robót Wodno-Melioracyjnych w Kutnie przedstawił plan pracy na rok 1949. Na meliorację podstawa i szczegółową przewidywane jest: z kredytu Skarbu Państwa 8 mln. 909 tysięcy złotych, z kredytu Wydziału Powiatowego 1 mln. zł. Wartość pracy włożonej przez hufce „Służby Polscy” obliczana jest na 1 mln. zł, wartość prac szarwarowych 2.542.875 zł. Razem: 13.361.875 zł. W ramach tego budżetu projektowana jest konserwacja brzegów rzeki Bzury, budowa dwu mostów, konserwacja trzech istniejących mostów na Bzurze, konserwacja brzegów rzeki Ochni na przestrzeni 3 km, remont dwu śluz i budowa dwu kładek dla pieszych.

Poza tym przewidziana jest budowa 4 km kanału „Dzierżbickiego” w gm. Rdułów, budowa wodomistrzowni w Zawadach i drenowanie oraz pomiary we wsiach Wolska Kolonia, Bzówki,

Krzyżanów, Oporów, Plecka Dąbrowa, Zgorze, jak również oczyszczanie rowów odpływowych w wielu miejscowościach.

W wolnych wnioskach ob. Starosta zaapelował do zebranych, aby pieniądze używane z urządzanych imprez przeznaczyć na budowę pomnika ku czci poległych w walkach o wyzwolenie Kutna, żołnierzy Armii Radzieckiej i Polskiej (J.)

## Obrady SL w Kutnie

W świetlicy Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej w Kutnie odbyło się doroczne Walne Zebranie Stronnictwa Ludowego, na które przybyło ponad 200 delegatów Kół SL powiatu kutnowskiego.

Z Wojewódzkiego Zarządu SL przybyli II sekretarz ob. Markowski i ob. Kawczyński.

Obywatel Markowski wygłosił referat polityczny. W referacie swoim ob. Markow

## Każdy związkowiec — członkiem spółdzielni

Z inicjatywy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Kutnie, w ramach akcji werbunkowej członków spółdzielni, w fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj” odbyło się zebranie załogi.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Gruszczyńskiego, głos zabrał przewodniczący Pow. Rady Zw. Zaw. który nakreślił cel i charakter przeprowadzanej akcji

Z kolei zabrał głos przed-

stawiciel PSS tow. Tomczak przedstawiając korzyści, płynące dla klasy pracującej, z przynależności do spółdzielni. Sklepy spółdzielcze istnieją w interesie ludzi pracy i dlatego powinniśmy tylko w tych sklepach się zaopatrywać. Dalej tow. Tomczak mówił o Komitetach Członkowskich wybieranych przy sklepach spółdzielczych, podkreślając rolę Komitetów w powiązaniu mas członkowskich ze spółdzielnią.

Zebranie zakończono apelem do zgromadzonych robotników, skierowanym przez tow. Strzałkowskiego, o zapisywanie się na członków spółdzielni i utworzenie sekretariatu werbunkowego przy fabryce „Kraj”.

K. H.

## Walcymy z chorobami wenerycznymi

Ośrodek Zdrowia w Kutnie od dawna już prowadzi akcję zawalczania chorób wenerycznych najnowocześniejszymi środkami leczniczymi.

Obowiązująca personel bezwzględna dyskrecja winna zachęcić ociągających się do zgłoszenia się o pomoc lekarską.

Ośrodek Zdrowia w Kutnie mieści się przy ul. 29 Listopada 4. Przyjęcia kobiet odbywają się we wtorki, czwartki, i soboty od godz. 10—12-ej — mężczyzn — w poniedziałki, środy i piątki od 17—19-ej. (c.)

## Porady prawne dla rolników w Powiatowym Związku Sch

Aby uniknąć wykorzystania mało i średniorolnych chłopów przez niesumiennej prawników, z dniem 1-go marca, przy Powiatowym Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej w Kutnie ul. 29 Listopada 8 czynne jest biuro pisania podań i pomocy prawnej.

Biuro prowadzone jest przez adw. Aleksandra Berga, czynne jest we wtorki i piątki od godz. 12-ej do 15-ej.

Do biura mogą się zgłaszać rolnicy we wszystkich sprawach karnych, cywilnych i administracyjnych.

Biednym, za okazaniem świadectwa niezamożności, wydane przez Zarząd Gminny, napisane podanie będzie dokonywane bezpłat-

nie. Pobieranie opłat za porady prawne odbywa się za opłatą wg stawek, zawartych w Dzienniku Ustaw. (J.)

### Uwaga, myśliwi!

Wszyscy członkowie Polskiego Związku Łowieckiego proszeni są o bezwarunkowe przybycie w środę, dnia 16 marca o godz. 9-ej do Remizy Strażackiej w Kutnie przy ul. Barlickiego. Należy przynieść ze sobą pozwolenie na prawo posiadania broni myśliwskiej, legitymację członkowską, kartę łowiecką i umowę dzierżawy terenu łowieckiego. Dane te są niezbędne dla podania Wojewódzkiej Radzie Łowieckiej.

Kto nie zgłosi się w oznaczonym dniu, z wymienionymi dowodami, wyzybywa się członkostwa.

Powiatowa Rada Łowiecka

## Wędrowniacy po województwie

W Ozorkowie została otwarta bursa dla 20 uczniów Państwowego Gimnazjum Tkactwa Mechanicznego. Bursa mieści się przy ul. Średniej w budyńku poniemieckim, przyznany na ten cel przez Zarząd Miejski w Ozorkowie. Koszty remontu wyniosły ponad 500 tys. zł.

W bursie znajdzie miejsce i młodzież mało i średniorolnych chłopów z powiatu.

W roku bieżącym szkoła uzyska barak, w którym będą się mieścić warsztaty ręczne i mechaniczne. Od przyszłego roku szkolnego projektowane jest zorganizowanie wydziału fabrykowsko-wykończalniczego. W związku z tym bursa olegnie znacznemu powiększeniu i pomieści dużo więcej młodzieży.

## Nowe Koło Ligi Kobiet powstało w Dobrzelinie

Staraniem Komitetu Fabrycznego i gminnego PZPR oraz Koła ZMP, powstało w Dobrzelinie nowe Koło Ligi Kobiet.

Dnia 5 marca br. o godz. 13.00. odbyło się zebranie organizacyjne pracownic kurowni Dobrzelin, na które została zaproszona przedstawicielka Komitetu Miejskiego z Żychlina ob. Łapiosiowa Zofia i referentka Zw. Zaw. do spraw kobiecych ob. Krzysztofik Helena.

Po zagajeniu zebrania przez tow. Tomaszewską St. zabrała głos tow. Łapiosiowa. W referacie swoim tow. Łapiosiowa przedstawiła znaczenie i rolę kobiety w dzisiejszym ustroju.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, a następnie przystąpiono do wyboru Zarządu.

Do Zarządu weszły nastę-

pujące ob. ob.: Burczyk Kazimierz — pierwsza przewodnicząca, Tomaszewska Stanisława — druga przewodnicząca, Wiśniewska Irena, sekretarka i jako członkinie Zarządu Wójcik Celina i Czubińska Sabina. U. J.

Organizacje kobiece Związku Samopomocy Chłopskiej w Dniu Kobiet mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Związek Samopomocy Chłopskiej rozpoczął w ostatnim kwartale 1946 r. prace organizowania kobiet wiejskich tworząc w centrach i w województwach samodzielne wydziały kobiece.

Z początku praca, prowa-

## Akcja „H” - wśród kolejarzy

Tak się jakoś utarło, że każdy myśląc o kolei wyobraża sobie pociąg w ruchu, budynki stacyjne i co najwyżej warsztaty parowozowe. A tym czasem kolej to także posiadacz dużej ilości ziemi ornej. Nie licząc nieużytków przez które przebiegają we wszystkich stronach kraju linie kolejowe — samej ziemi ornej posiada kolej ponad 9.500 ha.

Każdy z nas jadąc pociągiem niejednokrotnie obserwował z okien wagonów położone wzdłuż toru uprawne polećka w kształcie dużych języków. To właśnie ta ziemia orna należąca do kolei a wydzierżawiona i uprawiana przez pracowników kolejowych, przeważnie służby drogowej.

Takich gospodarstw z młymi porządnymi domkami mieszkalnymi i zabudowaniami gospodarskimi jest na terenie kolei ponad 16 tysięcy. Średnia dzierżawna na działka wynosi około 1 ha, nie licząc ziemi dzierżawionej pod uprawę ogródków i ogrodów, bardzo częstych wśród kolejarzy.

Otóż jeśli przyjmiemy, że

z pośród 16.000 gospodarstw uprawianych przez kolejarzy — tylko jakieś 10.000 napewno hoduje trzodę chlewną, to cyfry te wskazują, że akcja „H” prowadzona celowo i starannie wśród gospodarstw kolejarzy mogłaby w sumie dać bardzo okazałe cyfry w hodowli nierogacizny.

Czy obecnie robi się coś w tym kierunku? Otóż okazuje się, że gospodarstwa kolejarzy położone wzdłuż linii kolejowych wymykają się spod uwagi Związku Samopomocy Chłopskiej, jako zwykle położone dość daleko od wsi i samotne. Gdzie niegdzie zdarza się, że bardziej przedsiębiorczy kolejarz sam szuka drogi, ażeby gospodarstwo jego zostało objęte kontrakcją. Ale ogólnie sprawa nie jest ruszona.

W skali krajowej 10.000 gospodarstw włączonych do akcji „H” to około 100 wsi mogących dać okazałe ilości trzody chlewnej.

Czy nie powinien na ten temat wypowiedzieć się Związek Zawodowy Kolejarzy? (S. D.)

## Kobiety na wsi

przejawiają coraz żywszą działalność społeczną

Organizacje kobiece Związku Samopomocy Chłopskiej w Dniu Kobiet mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Związek Samopomocy Chłopskiej rozpoczął w ostatnim kwartale 1946 r. prace organizowania kobiet wiejskich tworząc w centrach i w województwach samodzielne wydziały kobiece.

Z początku praca, prowa-

dzona przez dawne instruktorki Kół Gospodyń opierała się o starą tradycję tych Kół, które stawiały sobie za główne zadanie szkolenie kobiet w zakresie prac domowych. Przyczyną słabo rozwijającej się pracy było oderwanie działalności kół od codziennych potrzeb szeregowych mas kobiet wiejskich oraz brak współpracy z partiami politycznymi i Ligą Kobiet.

### Przełomowy rok

Rok 1948 przyniósł zasadnicze zmiany w pracy na tym odcinku. Wydziały kobiece dokonywały przeglądu swoich kadr instruktorskich i przeszkalały instruktorki, pochodzące z ludu. W rezultacie — mimo, że zmniejsza się ilość etatowych instruktorek, praca organizacyjna znacznie się ożywia. Już w pierwszym kwartale 1948 r. ilość kół wzrasta prawie o 800, a liczba członkiń prawie o 20 tys. (2.775 kół gospodyń — 53.467 członkiń).

Nawiązano ścisłą współpracę z partiami politycznymi i Ligą Kobiet. Powstały Rady Kobiece, jako komórki pomocnicze, uzupełniające działalność ZSCH w zakresie społeczno-politycznego uświadczenia kobiet.

O poważnym sukcesie pracy organizacyjnej świadczą wyniki wyborów do władz ZSCH. 23 tys. kobiet wiejskich zostało członkiniami zarządów gromadzkich i gminnych.

### Szkolenie fachowe

W roku 1948 praca na odcinku szkolenia zasadniczo zmieniła swój charakter. Działalność szkoleniową włączono do realizacji państwowego planu gospo-

darczego, dzięki czemu osiągnięto poważne wyniki we współzawodnictwie pracy w podniesieniu produkcji rolnej. Zorganizowano 2.200 zespołów ogrodów warzywno-przydomowych z ilością 36.737 członkiń, 275 zespołów uprawy lnu, 255 zespołów uprawy ziół leczniczych, 455 zespołów, dostarczających jaja do spółdzielni.

Ponadto zorganizowano 8.790 kursów z zakresu ogrodnictwa, chowu drobiu, mleczarstwa i higieny. Na każdym kursie poza pogadankami o treści fachowej, wygłaszano referaty i pogadanki na tematy społeczno-polityczne.

Organizowanie dziecięców. W roku 1946 zorganizowano 692 dziecińce dla 23.944 dzieci. W roku następnym liczba dziecięców wzrasta do 2.160, a liczba dzieci w nich do 68.150. Na r. 1948 zaplanowano założenie 2.602 nowych dziecińców. Plan ten przekroczone. Zorganizowano bowiem 3.963 dziecińce, w których przebywa 145.116 dzieci.

Działalność kulturalno-oświatowa organizacji kobiecych ZSCH rozwija się dopiero w 1948 r. Jak wynika z niepełnych danych, ilość imprez o charakterze społeczno-wychowawczym przekracza w r. ub. 10 tys.

Mimo braku kadr instruktorskich i kierowniczych w niektórych miejscowościach teren samorzutnie podejmuje wiele prac. Prawie wszystkie koła podjęły przed Kongresem Zjednoceniowym: zobowiązania wykonania dodatkowych prac gospodarczych, masowego wstępowania do spółdzielni i zrzeszeń branżowych oraz organizowania kół w noblijskich gromadach.

**GŁOS**  
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”.

Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

**Telefony:**  
Redaktor naczelny: 216-14  
Zastępca red. naczel.: 218-95  
Sekretarz odpowiedzialny: 218-23  
Sekretariat ogólny: 223-29  
Dział partyjny: 223-29; 254-25 wewn. 19

Dział korespondentów robotniczych i chłopów oraz redaktorów gazet ścennych: 219-42  
Dział mutacji: 218-11  
Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29  
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21  
Redakcja nocna: 172-31; 156-81  
Kolportaż: 223-22  
Administracja: 223-42  
Dział ogłoszeń: 111-50

# TEATR

## Wielki koncert muzyki czechosłowackiej w Filharmonii

W piątek, 11 marca, godz. 19.15 w ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej odbędzie się w Filharmonii wielki koncert symfoniczny, poświęcony całkowicie muzyce bratniej Czechosłowacji. Dyryguje jeden z najwybitniejszych na świecie kapelmistrzów Dr. Zygmunta Latoszewskiego (Filharmonia Warszawska). W programie koncertu szeregi pereł czechosłowackiej literatury symfonicznej: Uwertura do op. „Sprzedana naręczona” Smetany (w 125 rocznicę urodzin kompozytora), barwny poemat symfoniczny „W Tatrach” Novaka, „Laskie tańce” Janacka i przepojona niefrasobliwą radością życia uwertura „Karnawał” Dworzaka. Bilety w cenie od zł. 60 — sprzedaje kasa Filharmonii (Narutowicza 20) codziennie w godzinach 10 — 13, w dzień koncertu ponadto od 16.

**PANSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI**  
ul. Jaracza 27  
Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcelliego pt. „Bankiet”.

**TEATR „MELODRAM”**  
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)  
Dziś, o godz. 19.15 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera pt. „Synowie”.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34  
Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 komedio-farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU”. Kasa czynna od 12-tej tel. 123-02.

**PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY**, ul. 11 Listopada 21;  
Codziennie o godz. 19.15 a w niedzielę i święta o godz. 16.00 i 19.15 komedia M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW”.

**kina**

ADRIA — „Cygańska Miłość”  
BAŁTYK — „Radziecka Ukraina”  
BAJKA — „Dwaj Panowie F”  
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 10”  
HEL — (dla młodz.) — „Skarb Tarzana”  
MUZA — „Noc w Casablance”  
POLONIA — „Nikt nie wie”  
PRZEDWIOSNIE — „Niecierpliwość Serca”  
ROBOTNIK — „Moja Miła”  
ROMA — „Guramiszwili”  
REKORD — „Pościg”  
STYLLOWY — „Ostatni Mohikanin”  
SWIT — „Skandal”  
TECZA — „Nikt nie wie”  
TATRY — „Serenada w Dolinie Stołca”  
WISŁA — „Rudzielec”  
WOLNOŚĆ — „Wielka Nagroda”  
WŁÓKNIARZ — „Aliszer Nawoli”  
ZACHĘTA — „Paganini”

# SPORT SPORT SPORT

## Nasi hokeiści nie próżnują w Moskwie

W czasie wolnym od zajęć chłopcy zwiedzili już Mauzoleum i Muzeum Lenina, Kreml i Galerię Tretiakowską. We czwartek hokeiści nasi powracają do kraju

Dzisiaj mija tydzień jak hokeiści nasi wyjechali do Moskwy na kilka meczy towarzyskich z hokeistami radzieckimi. Do tej pory chłopcy nasi spotkali się trzykrotnie z hokeistami radzieckimi i ponieśli trzy porażki (ostatnią z reprezentacją Moskwy 7:3), co wskazuje, że i w tej dziedzinie sportu musimy ustąpić naszym sąsiadom. Nie pojechalibyśmy jednak po zwycięstwa lecz po naukę. Sądząc po tym co donoszą nam z Moskwy, chłopcy nasi powinni wiele skorzystać z tej wycieczki.

Sportowcy radziecy odnoszą się bardzo serdecznie do bawiących w Moskwie hokeistów polskich. Przed meczem odbywają się zwykle wspólne treningi polskich i radzieckich zawodników. Po każdym spotkaniu hokeiści radziecy podejmowali gości polskich obiadem, na którym w przyjaznej atmosferze omawiano zagadnienie współpracy polsko-radzieckiej na polu sportowym. Goście polscy podarowali sportowcom radzieckim piękne rzeźby z węgla, przedstawiające hokeistów.

### HOKEIŚCI NASI OTRZYMUJĄ ODZNAKI ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY SPORTU.

Reprezentacja hokejowa Armii Radzieckiej podarowała polskim hokeistom srebrny puchar oraz wręczyła im odznaki zasłużonych działaczy sportowych Armii Radzieckiej. Drużyna hokejowa „Dynamo” podarowała gościom polskim wspólną szkatułkę mahoniową z reprodukcją znanego malarza Szyszkina oraz wręczyła im także odznaczenia zasłużonych działaczy Stowarzyszenia Sportowego „Dynamo”.

W godzinach wolnych polscy hokeiści zwiedzili mauzoleum i muzeum Lenina, Kreml, Galerię Tretiakowską oraz byli obecni na przedstawieniu baletu „Don Kichot”, na operze „Książę Igor” w Teatrze Wielkim, oraz

### CHŁOPCY ZWIEDZAJĄ OSOBLIWOŚCI MOSKWI

W godzinach wolnych polscy hokeiści zwiedzili mauzoleum i muzeum Lenina, Kreml, Galerię Tretiakowską oraz byli obecni na przedstawieniu baletu „Don Kichot”, na operze „Książę Igor” w Teatrze Wielkim, oraz

### Z boksu łódzkiego

## Co słysząc w mistrzostwach kl. B?

Z pierwszej rundy pozostał do rozegrania mecz Filmowca z Tramwajarzami.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela wygląda następująco:

walk	pkt. st. pkt.
DKS Aleksandrów	7 13 82:30
Energetyka	6 9 53:23
Korab Piotrków	7 8 72:36
Filmowice	5 2 41:35
Gwiazda	6 2 8:86
Tramwajarze	5 — 8:54

Rezerwy drużyn kl. A walczą w osobnej grupie. Ukończono na została już pierwsza runda. Na czele znalazła się Concordia z Piotrkowa. W dniu 10 bm. LKS spotka się w rewanżowym meczu z Włókniarzem. Mecz odbędzie się w hali Winy.

Tabela spotkań pierwszej rundy wygląda następująco:

walk	pkt. st. pkt.
Concordia	3 6 27:15
LKS	3 4 32:16
Zryw	3 1 19:27
Włóknierz	3 1 12:32

### A B C sportowca

- Czy wiesz, że na terenie Łodzi działa 15 okręgowych związków sportowych?
- Oto ich nazwy:
- 1) Łódzki Okręgowy Związek Gimnastyczny.
  - 2) Łódzki Okręgowy Związek Piłki Ręcznej (siatkówki, koszykówki i szczypiorniaka).
  - 3) Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny
  - 4) Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej
  - 5) Łódzki Okręgowy Związek Bokserski.
  - 6) Łódzki Okręgowy Związek Hokeja na lodzie.
  - 7) Łódzki Okręgowy Związek Szermierczy.
  - 8) Łódzki Okręgowy Związek Tenisowy.
  - 9) Łódzki Okręgowy Związek Tenisa stołowego (ping-pong).
  - 10) Łódzki Okręgowy Związek Pływacki.
  - 11) Łódzki Okręgowy Związek Łuczniczy.
  - 12) Łódzki Okręgowy Związek Kolarski.
  - 13) Łódzki Okręgowy Związek Motocyklowy.
  - 14) Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny (zapalniczy).
  - 15) Łódzki Okręgowy Związek Szachowy.

### Skład naszych gimnastyczek na mecz z Czechosłowacją

KRAKÓW (obsł. wł.). W gimnastycznych zawodach międzypaństwowych kobiet Czechosłowacja — Polska, które rozegrane zostaną w niedzielę, 13 bm. w Krakowie, nie weźmie udziału wielokrotna mistrzyni Polski Reindlowa.

Drużynę Polski reprezentować będą: Kurek, Krokay, Kosińska, Krupianka z Krakowa, Konikowska i Luczyńska — z Poznania oraz Dębicka z Warszawy.

Sędziami meczu ze strony polskiej będą: Kaczmarczyk (Warszawa) i Skirlińska (Kraków).

### Sport w ZSRR



Pokaz gimnastyki zespołowej na krytym stadionie w Leningradzie

### W Pradze

## Torma wystąpi w wadze półśredniej

PRAGA (obsł. wł.). W składzie reprezentacji bokserskiej Czechosłowacji na międzynarodowe spotkanie z Polską zaszyły w ostatniej chwili zmię. Mistrz olimpijski — Torma walezy będzie w wadze półśredniej, miejsce jego w wadze średniej zajmie Svarko, w wadze koguciej chorego Mazława zastąpi Macha, a w wadze półciężkiej walezy będzie O. Nektuka.

### Co usłyszymy przez radio

- 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych — „Dlaczego Babcia Góra nazywa się Babcia” — słuchowisko. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał.
- 12.04 Wiadomości południowe.
- 12.20 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Koncert dla szkół. 13.30 PRZERWA
- 14.30 (Ł) Na marginesie dzisiejszej prasy. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.00 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki” — pogadanka inż. B. Klimaszewskiego 15.10 (Ł) Komunikaty. 15.15 (Ł) Allegro z koncertu wiolonczelowego h-moll op. 104 Antoniego Dworzaka (płyty). 15.30 „Dzieci pomorskie — dzieciom czeskim” — reportaż.
- 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK POŁUDNIOWY.
- 16.15 Skrzynka techniczna. 16.30 „Gramy w szachy”. „MODEST MUSSORGSKI” — w 110 rocznicę urodzin — audycja słowno-muzyczna. 17.25 „Stare i nowe” — 22 odc. powieści L. Rudnickiego. 17.45 „Wszelchnica Radiowa”. 18.00 Drugi dziennik popołudniowy 18.20 „Z działalności Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet” — pogadanka. 18.30 V-ty koncert z cyklu: ŻYWE WYDANIE DZIEŁ CHOPINA”. W przerwie — audycja poetycka. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.45 Rezerwa dzieńnika. 21.00 „Opowieść o Chopinie” (3). 21.15 Muzyka polska. 21.40 Montaż z pism Juliusza Fuczika z pretekst. H. Gruszczyńskiej-Dubowej 22.00 „Do tańca” — gra Orkiestra Taneczna P.R. 22.45 (Ł) Przegład kulturalny w oprac. Henryka Eile. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert zyczeń. 0.20 (Ł) Zakończenie audycji. 1 i Hymn.

## Umasowimy sport wioślarski

### Z sejmiku naszych wioślarzy w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (obsł. wł.). W Bydgoszczy obradował pod przewodnictwem prezesa Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich — dr Tilgnera 5-ty sejmik wioślarski, w którym wzięli udział delegaci 26 klubów wioślarskich z całej Polski.

UMASOWIENIE WIOŚLARSTWA JEDNYM Z BOJÓW WYCH ZADAŃ NA R. 1949.

Sprawyozdanie z działalności zarządu PZTW w roku 1948 złożył prezes dr Tilgner. Największym sukcesem wioślarstwa polskiego w roku ubiegłym było zwycięstwo w regatach międzynarodowych Polska — Szwecja. Jednym z głównych zadań PZTW w roku 1949 będzie umasowienie sportu wioślarskiego.

Sprawozdania prezesów okręgowych PZTW wykazały wspaniałe sukcesy i osiągnięcia poszczególnych okręgów. Po udziale leniu zarządowi absolutorium, dokooptowano do zarządu dalszych 5-ciu członków.

REGATY W SZWECJI I DANII

Ustalono przez sejmik wioślarski kalendarz imprez przewiduje m. in. regaty międzynarodowe Polska — Szwecja w Szwecji, w dniach 1—3 lipca, regaty w Kopenhadze w dniu 10 lipca, regaty międzynarodowe w Bydgoszczy w dniach 23 i 24 lipca, mistrzostwa wioślarskie Polski w Bydgoszczy w dniach 6 i 7 sierpnia.

CZEGO JESZCZE MOŻEMY OCZEKIWAĆ OD WIOŚLARZY

Na zakończenie sejmik wioślarski wysłał depeszę do GUKF, zapowiadając o wianowaniu pracy nad umasowieniem i podniesieniem poziomu sportu wioślarskiego w Polsce.

## Teodor Dreiser 59

# Tragedia Amerykańska

Listy zaś Roberta przepisano prawie dosłownie, a głównie najbardziej poetyczne i bolesne wyjątki. Publikacje te wzbudziły w czytelnikach oburzenie na Clyda, a współczucie dla tej biednej wiejskiej dziewczyny, która nie miała żadnej przyjaznej duszy przy sobie. Powieść takiego wiarygodnego mordercę to jeszcze było by za małą karą!

W drodze do Big Bittern i z powrotem odczytywał Mason te listy. Wzruszyły go szczególnie ustępy, odzwierciedlające jej życie domowe, ponure przeczcucia przyszłości, słowa malujące stan jej osamotnionego, złamanego serca. Przejęty niewysłowionym współczuciem rozmawiał o tym z żoną i Heitem, a później i z dziennikarzami. Dzięki niemu opisano w gazetach, jak się Clyde zachowywał w więzieniu, jego upór, milczenie, brak skruchy.

Znalazł się i pewien młody reporter, który dotarł do Biltz i podał do wiadomości wzruszający opis rodziny nieszczęśliwej Aldenówny, udatnie odmalował rozpacz i przynębnienie matki tak zbolelej, a jednak nie umiejającej znaleźć w sercu swym słów potępienia czy oburzenia. W słowach wzruszających, znajdując w tym pewną pociechę, odmalowała wierny, jasny obraz swej córki.

Ile w niej było gorącego przywiązania do rodziców, jaka była skromna, moralna, religijna... Kiedyś ich pastor miejscowy wyraził się o niej, że jest to najmiłsze, najmądrzejsze i najnotliwsze dziecko w jego parafii. Dawniej, zanim jeszcze zaczęła pracować, poza domem, matka nazywała ją swoją prawą ręką. Biedactwo... w Lycurgus była taka samotna... łatwo ją było widocznie wziąć na słodkie słówka.

Pokochała... mówiła matce, że pokochała... a ten nędznik uwiłł ją z pewnością obietnicą małżeństwa, zbiedznieć i zabił! A była zawsze tak skromna, czysta, niewinna... Nie moge uwierzyć, że już nie żyje! Nie moge! Boże, Boże...

— W poniedziałek, tydzień temu była jakaś przynębniona, chociaż jak zwykle uśmiechnięta. Chodziła wszędzie, oglądała różne rzeczy, zbierała kwiaty, a potem przyszła do mnie i objęła mnie za szyję.

— Tak bym chciała być jeszcze małą dziewczynką — powiedziała — wzięłabyś mnie na ręce i przytuliła do siebie... jak to potrafisz, mammo...

A ja spytałem:

— Dlaczego moja Berti taka dziś smutna?

— E, tak sobie, mammo. A zresztą wiesz przecież, że już jutro wyjeżdżam... I tak mi jakoś dziwnie... może głupstwo robię...

— Miała widocznie na myśli tę wycieczkę. Myślę, że miała jakieś przeczcucie, że sprawa jej nie pójdą tak, jak myślała. I ten lajdak miał czelność uderzyć moje małżeństwo... ja, która nigdy nikomu krzywdy nie wyrządziła... nie zabiłaby nawet muchy!

Nie mogła już się powstrzymać od łez i zaczęła cicho płakać.

Ze strony Griffithsów, zamieszkałych w Lycurgus, i bliższej rodziny Clyda nikt nie dawał znaku życia.

Samuel Griffiths nie mógł wprost pojąć tego, co się stało, i nie chciał uwierzyć w winę Clyda. Jak to? taki układny, elegancki, przyzwoity chłopiec mógł być oskarżony o zabójstwo? Pan Samuel był nieobecny w Lycurgus, zawiadomił go o tym wypadku Gilbert.

Nie! to niemożliwe! to chyba omyłka. Musieli Clyda wziąć za kogoś innego...

Gilbert jednak zapewnił ojca, że jest to szczerą prawdą. Dziewczyna ta pracowała w oddziale Clyda, a w posiadaniu

prokuratora są jej listy do Clyda, których on sam nawet się nie zapiera.

— Przypuścimy, że tak było — odrzekł pan Samuel. — Nie należy jednak zbyt śpiesznie działać przeciwko niemu. Nie mów o tym z nikim, jedynie ze Smilliem i Gotboymem, dopóki znów się z tobą nie rozmówię. Gdzie jest Broockhart? — zapytał o radcę prawnego domu Griffiths et Company.

— Jest teraz w Bostonie. O ile sobie przypominam, mówił mi w zeszły piątek, że powróci dopiero w poniedziałek albo we wtorek.

— Zadepeszuj więc do niego, niech wraca natychmiast. Spytaj jeszcze Smillie'a, czy nie potrafi ułożyć się z dziennikarzami, żeby przerwali wszelkie komentarze, dopóki nie powróce. Jutro rano będę już na miejscu. Powiedz mu, żeby wziął samochód i pojechał do Bridgeburga jeszcze dzisiaj. Niech się zobaczy z Clydem i z prokuratorem i przywiezie mi wszystkie szczegóły tej sprawy. I gazety także... chcę sam przeczytać wszystko, co już opublikowano.

Tymczasem Sondra, przeżywszy przez te parę dni wiele strasznych, rozpaczliwych chwil, postanowiła wyznać wszystko ojcu, do którego większe miała zaufanie niż do matki. Wszła więc któregoś dnia do biblioteki, gdzie Finchley miał zwyczaj odpoczywać po obiedzie. Wzruszona, boleśnie dotknięta w swych uczuciach, przerażona groźącym jej rodzinie skandalem nie była w stanie odezwać się do ojca, tylko głośno się rozplakała. Co powie teraz matce, która nie szczędziła przestróg? Co powie na to nawet tak wyrozumiały ojciec? A Gilbert i jego naręczona? albo Cranstonowie, którzy oprócz oddanej jej Bertiny nigdy nie mieli wielkiej dla Clyda sympatii?